



# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr202 (12985)

Środa, 16 października 1996 r.

cena 90 ct

## Litwa będzie uzgadniała swą politykę z partnerami zachodnimi

Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas zapewnił, że Litwa i nadal gotowa jest uzgadniać swą politykę wewnętrzną i zagraniczną z partnerami zachodnimi chcąc zintegrować się ze strukturami europejskimi i transatlantyckimi. A. Brazauskas oświadczył o tym we wtorek w swym referacie, wygłoszonym przed członkami Stałej Rady Unii Zachodnio-Europejskiej, informując ELTA. We wtorek rozpoczęła się wizyta robocza prezydenta Republiki Litewskiej w Belgii, gdzie się mieści siedziba UZE.

UZE jest organizacją obronną, założoną w roku 1948. Obecnie liczy 10 równoprawnych i 3 stowarzyszonych członków, 5 państw-obszerników i 10 partnerów stowarzyszonych. Do tych ostatnich należy też Litwa.

Przed spotkaniem z członkami Stałej Rady UZE odbyła się rozmowa prezydenta Litwy z sekretarzem generalnym UZE Jose Cutiello. Jak się dowiedział korespondent agencji ELTA od jednego z uczestniczących w tej rozmowie członków delegacji, największą uwagę poświęcono członkostwu Litwy w UZE. J. Cutiello oświadczył A. Brazauskasowi, że Litwa nie będzie miała żadnych problemów choć zostanie pełnoprawnym członkiem UZE, jeśli tylko przystąpi do UE i NATO.

Z siedziby UZE A. Brazauskas udał się do Antwerpii. W tym mieście niedawno otwarty został litewski konsulat honorowy.

## Wybory-96

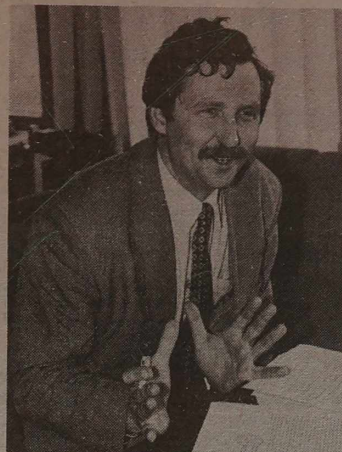
### "Moja, twoja, nasza ziemia — musi być zwrócona"

Rozmowa z dr Jarosławem WOŁKONOWSKIM, kandydatem na posła do Sejmu RL (Wileńsko-Trocki Okręg Wyborczy nr 57)

Urodził się na Wileńszczyźnie, we wsi Gudele. Tam spędził dzieciństwo, młodość aż dorósł do dojrzałości. Nadal w tej wsi mieszka. Pracuje w Wilnie. Czterdzieściolatek. Polak. Ma dwie córki — Kasię i Justynę, obie uczą się w Wilnie, w szkole im. Syrokomli. Żona Biruta pracuje w domu. Wszyscy, cała rodzina żyją z tego, co uzbierają na swojej małej działce. Z samej tylko pensji pana dr nie daliby rady. Prawda, obszaru państwa Wołkonowsky mają "nie za bogato". Należy im się więcej. Mają prawo do 20 ha — po dziadkach. Czekali i dotąd czekają na zwrot ziemi. Nie dość, że czekają, to jeszcze chyba będą musieli zapłacić za tę — własną ziemię. Taka ich czeka perspektywa, jeżeli Gudele będą związane do miasta.

Nie oni jedni mają ten problem. Dotychczasowi posłowie na Sejm tej kwestii dotąd nie rozwiązali. Dlaczego? Ano, mieli widać po temu swoje "ważne powody".

— Jeżeli trafić do Sejmu RL, to oczywiście, zrobię wszystko, żeby tę ziemię odzyskać. Jeżeli ja ją odzyskam, to i reszta jak ja — wciąż czekających i trawionych niepewnością, co będzie jutro — odzyska. I to jest jedna z odpowiedzi na pani pytanie — dlaczego kandyduję na posła do Sejmu. Mam dorastające córki, niebawem ukończą szkołę, potem — może



studia. A potem — co je czeka? Jaka praca, gdzie i za ile? Każdy z rodziców zadaje dziś sobie to pytanie. Rozpacziwe pytanie. Ale przecież jakis wyjście z obecnej sytuacji być musi.

(Dokończenie na str. 8)

**ARDENA**

Vytienio 20  
2006 Vilnius

Tel. 63 37 02  
Fax. 26 10 36

## budimex S.A.

BUDIJE, REMONTUJE  
SZYBKO, TANIO,  
WEDEŁG ŚWIATOWYCH  
STANDARDÓW!

ZGŁOŚ SIĘ DO  
PRZEDSTAWICIELSTWA  
W WILNIE.

Aušros Vartų 5, Vilnius,  
tel. 22-35-39, 62-66-03,  
fax 61-52-89.

## Lietuvos avialinijos



Lithuanian Airlines  
TEL (870 2) 762036  
FAX (870 2) 724862

## W Solecznikach świeciło słońce i dźwięczały pieśni

W Solecznikach również zaćmienie słońca było w sobotę, gdyż w niedzielę być nie mogło. W niedzielę odbyło się tu tradycyjne święto miasta i tego dnia było dużo słońca i pieśni. Znawcy historii miasta to święto kojarzą z 685-letnim pierwszą wzmianką o Solecznikach, gdy stał tu zamek, który w roku 1311 krzyżacy spalili utrwalając to na papierze. Minionej soboty w mieście niczego nie palono, chociaż dymem pachniało... od szaszłyków. Mimo wszystko mieszkańcy Solecznik i goście zebrał się na prowizorycznej scenie, urządzonej na placu miejskim. Święto rozpoczęło się mszą w kościele solecznickim, którą odprawił ks. Józef Narkun. A gdy wszyscy zebrał się na placu, starosta Jan Sinkiewicz zagałi święto życząc, aby ludzie chociażby w tym dniu zapomnieli o swych problemach, przyjemnie spędzili czas. "Soleczanie" zabawiali widzów, a towarzyszyli im zespoły uczniów obu szkół średnich i szkoły

muzycznej. Ze stolicy przybyła "Kapela Wileńska", a z Polski — zespół taneczny pod kierownictwem Krzysztofa Szyszki z Siemietowa (woj. białostockie). Nikomu nie zabrakło rozrywki. Nastolatki współzawodniczyli na wrotkach, a najmłodszy — na nadmuchiwanych sprężce. Do loterii dzieci raczej nie miały dostępu, gdyż bardzo zainteresowała ona dorosłych... Nie wszystko się jednak udało. Nie udało się wypełnić powietrzem olbrzymiego balonu, nie było zapowiedzianego fajerwerku. Niemniej starosta miasta i wydział kultury (inicjatorzy święta) byli zadowoleni, że się im udało znaleźć sponsorów, a więc pieniądze na to święto. Należy przypuszczać, że zadowoleni byli też wszyscy uczestnicy święta.

Piotr RYNGIEWICZ  
Soleczniki  
NA ZDJĘCIACH: fragmenty święta.  
Fot. T. Ważniewicz



## ZNAD WILII

78-54106-0 FMI



DZIAŁ REKLAMY  
TEL./FAX (22) 429465

## SENTENCJA DNIA

Uprzejmie spojrzenie i uśmiech znaczą często więcej, niż udana rozmowa.

Stefan WYSZYŃSKI

## Ponownie będzie imitowana awaria w Ignalińskiej Elektrowni Atomowej

Awarię w Ignalińskiej Elektrowni Atomowej znów imitować będą uczestnicy rozpoczynających się w środę w powiecie uciańskim dorocznych ćwiczeń. Przez dwa dni będą się oni uczyli koordynacji działalności służb samorządowych na rzecz udzielania pomocy miejscowej ludności w przypadku potencjalnej awarii w Ignalińskiej Elektrowni Atomowej.

Podobne ćwiczenia odbywają się już po raz czwarty. W ramach tych ćwiczeń ich uczestnicy uczą się koordynacji działań w przypadku potencjalnej awarii w siowni Ignalińskiej.



Wybory-96

**Mój program  
wyraża interesy  
każdego**

**Vytautas VEDRICKAS**  
Jest kandydatem LDPP  
w Wileńskim-Solecznickim Okręgu  
Wyborczym nr 56.



Jego zdaniem, w Sejmie powinni zasiadać ludzie, którzy zostali zaborowanymi pracą.

V. VEDRICKAS urodził się w roku 1940 we wsi Pinea rejonu poniewieńskiego rodzinie rolniczej. Ukończył technikum melioracyjno-budowlane, pracował w charakterze mechanika w kombinacie kowieńskim, był kierownikiem oddziału w Kowieńskim Zakładzie Konstrukcji Żelbetowych. Następnie ukończył Akademię Rolniczą i został ekonomistą-organizatorem produkcji rolniej.

— A więc do rejonu solecznickiego przyjechał Pan dlatego, że jest to rejon rolniczy.

— Tak, przeniosłem się tu w roku 1975. Początkowo byłem zastępcą przewodniczącego kołchozów "Bohater Pracy" i im. Kirowa, następnie dyrektorem sochowca "Szałninkai", wszędzie też wprowadzałem zarządzanie dyspozycyjne posługujące się łącznością radiową, co w owych czasach było nowością.

— Pamiętają Pana jako przewodniczącego związku zawodowego pracowników rolnictwa.

— Podczas pracy w rejonowym związku zawodowym uczestniczyłem w opracowaniu twórczych planów specjalistów rolnictwa, które miały na celu zwiększenie zainteresowania ekonomicznego. Te plany wykorzystane zostały w licznych przedsiębiorstwach rolnych Litwy.

— W swoim programie wiele miejsca poświęca Pan człowiekowi i jego pracy. Z czym to się wiąże?

— W ciągu 10 byłem dyrektorem Białowackiej Torfowni i przekonałem się, że od dobrobytu pracownika zależy sukces każdej produkcji. Zbudowaliśmy wtedy 100 mieszkań dla robotników, do domów starego typu doprowadziliśmy wodociąg, ogrzewanie, zbudowaliśmy przedszkole, zrekonstruowaliśmy stołówkę, sklep, zaistalowaliśmy oświetlenie na ulicach Białej Waki.

— Obecnie na wsi powstają inne proble-

my. Co Pan ma na myśli, obiecując w programie przypieszenie zwrotu ziemi byłym właścicielom?

— Przede wszystkim należy wyeliminować opieszałość w tej sprawie. Dlaczego dokumenty w sprawie ziemi wyszły się do podpisania naczelnikowi powiatu, skoro kierownik rejonowego zarządu rolnego jest lepiej obeznany z sytuacją na miejscu. Będę przyczyniał się do rozwijania wszystkich form gospodarowania na ziemi: Termerów, gospodarstw rolnych, spółdzielni. Więcej uwagi należy poświęcać osobom pokrzywdzonym przez los, pomagając młodym pedagogom. Mój program jest krótki, ale wyraża interesy każdego. Jest to stworzenie miejsc pracy, zapewnienie opieki lekarskiej, kredyty i inwestycje na rozwój rzemiosła, założenie związków zawodowych.

Mieszkam i pracuję w rejonie solecznickim. Od 21 lat znam potrzeby i problemy Wileńszczyzny. Mój program jest szczerzy. Wyraża interesy każdego. Komu odpowiada mój program, proszę głosować na mnie!

Ja wiem, jak go wypieścić.

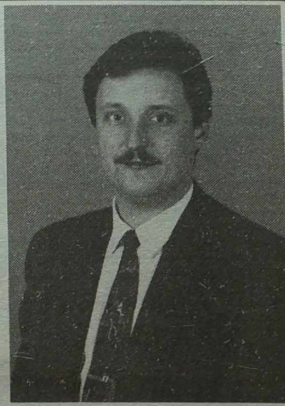
Rozmawiał Piotr RYNGIEWICZ

NA ZDJĘCIU: Vytautas VEDRICKAS.

Fot. W. Zaraszkiewicz

(Zam. 1372)

**Sylwetki polityków**  
**"Trzeba zmienić  
system podatkowy"**



Artūras MELIANAS, członek rady Litewskiego Związku Liberalistów, zast. przewodniczącego wileńskiego oddziału rady. Urodził się w 1964 r. w Poniewieżu. Od 1979 r. mieszka w Wilnie — początkowo w Nowej Wilejce, teraz — Naujiniškai. Ukończył Uniwersytet Wileński, odbywał staż w Belfaście (Północna Irlandia), Odense (Dania). Od 1992 r. jest zast. dyrektora Ośrodka Opieki Społecznej m. Wilna. Od 1996 r. — prezesem zarządu Fundacji Dobroczynnej "Dzieci i świat". Zona Birutė wychowuje dwójkę dzieci (2 i 8 lat). Hobby — muzyka, rybołówstwo.

— Bardzo Pana przepraszam, ale w tym przedwyborczym okresie wszystkie partie obiecują ludziom poprawę sytuacji gospodarczej, zlikwidowanie bezrobocia, przepiękności, osiągnięcie dobrobytu. Czym różni się program liberalistów od innych?

— Ośmielam się twierdzić, że nasz program różni się kardynalnie od programów innych partii, jeżeli takie mają, bo wiele z nich nie posiada żadnej koncepcji. Nasz jest radykalny, nazywa się "Reformy dla nas i dla naszych dzieci". Opracowano go z myślą nie tylko o dniu dzisiejszym kraju, ale i o przyszłości. Wiele partii obiecuje: zwiększenie trzykrotnie emerytury, czterokrotnie pobory. Myślę, że która wyborca orientuje się, iż są to obietnice bez pokrycia. Można podnieść pobory i emerytury, ale w efekcie już następnego dnia wrosną ceny na chleb, mięso, mleko, prąd itp. Emerytury i pobory można podnieść bezboleśnie, ale potrzebne są odpowiednie reformy gospodarcze, socjalne. Właśnie nasz program mówi, jak to trzeba zrobić. Nie obiecujemy też, że stanie się to już dziś, czy jutro. To wymaga czasu.

Jestem pracownikiem sfery socjalnej i wiem dobrze, co trzeba robić. Przede wszystkim uporządkować właśnie to "poletko". Mamy zatrudnienie różnego rodzaju ulg, zapomóg, dodatków. Czy nie lepiej zrobić tak, by ludzie po prostu dobrze zarabiali i nie

potrzebowali korzystać z zasiłków? Przecież według stanu na dzień dzisiejszy 60 proc. mieszkańców Litwy jest w jakiś sposób subsydiowana. Aby wypłacić ludziom zasiłki, trzeba skądś mieć pieniądze. Jeżeli człowiek pracuje zarabia mniej niż otrzymuje emerytę — skąd się weźmie wpłaty dla "Sodry", do budżetu?

Nie jest tajemnicą, że często wypłaca się pobory z opóźnieniem o miesiąc, dwa i więcej. Państwo pobiera opłaty za ogrzewanie, za gorącą wodę, za ziemię, prąd itp. Jeżeli człowiek nie zapłaci w porę, natychmiast dolicza się mu procenty za opóźnienie. I pilnuje się tego bardzo rygorystycznie. Również przedsiębiorstwo musi na czas wypłacić pieniądze "Sodrze", państwu. Dopiero potem wypłaca się pobory robotnikom. Czy to normalne? Po takich wypłatach bardzo często bywa, że dla robotników już nie wystarcza pieniędzy. Uważam, że jeżeli państwo spóźnia się z wypłatą — należy również ściągać procent od państwa. Czy tak musi być? Z pewnością jest to karygodne. Każdy człowiek musi otrzymywać wypłatę na czas.

(Dokończenie na str. 5)

**Wierzę w rozsądek wyborców**

— Dlaczego Pan, urodzony w jednym z najpiękniejszych miast litewskich — Olicie, kandyduje w Wilnie?

— W Wilnie mieszkam już przeszło 30 lat, ukończyłem tu studia w Wileńskim Instytucie Inżynierów Budowlanych, zdobyłem dyplom inżyniera-radiowa. Jeszcze w okresie studiów zainteresowałem się filozofią, ukończyłem aspiranturę na Uniwersytecie Wileńskim, obroniłem doktorat, byłem docentem na katedrze filozofii w Wileńskim Uniwersytecie Technicznym. W moich oczach rozbudowywała się stolica litewska, wrosły dzielnice mieszkaniowe, sam też już od 25 lat mieszkam w Karolinkach. W Wilnie urodził się i wyrosł dwaj moi synowie. I chociaż oboję z żoną Heleną, pracującą w redakcji czasopisma "Moksleivis", pochodzimy ze stolicy Dzūkai, to jednak już od trzech dziesięcioleci jesteśmy wilaninami. Niedawno do Wilna przeniosła się też moja mama, która przez wiele lat była nauczycielką w Olicie. Jestem przedstawicielem Wileńskiej Rady LDPP, cztery lata temu w Fabianiskach zostałem wybrany na posła do Sejmu, dlatego też i obecnie kandyduję w tym samym okręgu wyborczym.

— W Wilnie, zarówno jak i okręgu pańskim, mieszka sporo Rosjan, Polaków, ludzi innych narodowości. Co Pan sądzi o problemach tych mieszkańców, wspólnot narodowych?

— W Wilnie z dawien dawna współżyją ludzie różnych narodowości. Nierzadko zwracają się do mnie wyborcy, z którymi rozmawiam po rosyjsku, nierzadko też spotykałem się z przedstawicielami różnych wspólnot narodowych. Nasza partia zawsze wnikliwie rozstrzygała wszelkie sprawy, dotyczące wspólnot narodowych, będziemy nadal czuwać, aby nie doszło do konfrontacji obywateli Litwy różnych narodowości, aby w Wilnie nadal również mogli normalnie żyć ludzie wszystkich narodowości. Ciekawe, że podczas kampanii wyborczej po rosyjsku i polsku przemówił nawet konserwatyści, chrześcijański demokraci i inne partie pravicowe, Związek Centrum. Proszę przypomnieć, jak były rozstrzygane sprawy wspólnot narodowych, gdy w Radzie Najwyższej większość stanowiła prawica, proszę przypomnieć uchwałę samorządu m. Wilna, zakazującą pracownikom samorządu obecowania z ludźmi w językach rosyjskim i polskim. A do tego zarządu należały właśnie przedstawiciele tych partii. Doskonale zdaję sobie sprawę, że my też nie rozstrzygniemy wszystkich problemów, poruszanych przez przedstawicieli wspólnot narodowych, częściowo wpłynęły na to trudności finansowe. Należy przyznać, że nie utworzono wystarczających możliwości nauczania się języka urzędowego i nie do końca przyjęta została ustawa o wspólnotach narodowych, regulująca używanie innych języków w naszym państwie, i zbyt małe jest wsparcie dla programów kulturalnych wspólnot narodowych.

— Obecnie na Litwie istnieje co najmniej kilka partii, założonych na zasadzie narodowościowej i pre-

tendujących do reprezentowania mniejszości narodowych. Jak Pan ocenia te partie i dlaczego nazywa Rosjan, Polaków, ludzi innych narodowości do głosowania za LDPP?

— Całkowicie akceptuję fakt, że ludzie jednej narodowości zrzeszają się w różnych organizacjach kulturalnych z myślą o zachowaniu bogactw duchowych swego narodu, języka, kultury. Jest to godne pochwały i państwo powinno ze wszelkich miar popierać działalność tych organizacji. Krytycznie oceniam natomiast fakt, gdy na zasadzie narodowości lub pci tworzone są partie polityczne. Wszak taka partia może wyrażać interesy tej lub innej narodowości tylko w jednej dziedzinie — zgłaszając i rozstrzygając problemy tej wspólnoty narodowej. A przecież polityka jest dziedziną znacznie rozleglejszą, o wiele ważniejszą są to poglądy ekonomiczne, prawne, finansowe i inne. Doskonale wiem, że wśród Rosjan i Polaków są ludzie o poglądach zarówno pravicowych, jak i lewicowych, dlatego też w tych dziedzinach taka partia narodowościowa bynajmniej nie mogłaby reprezentować wszystkich swych rodaków. Swoją drogą, takie partie nie mogą być liczone, tylko pojedynczy ich przedstawiciele zdają się wejść do Sejmu, ale praktycznie nie większego nie będą w stanie zrobić. Czego dokonała sejmowa frakcja Związku Polaków? A propos, jej członkowie R. Maciejkianiec, G.J. Miniewicz opuścili wiele posiedzeń Sejmu, nie uczestniczyli w przygotowywaniu ustaw, nie wykazywali się aktywnością. Niekonsekwentna

i nieskuteczna jest również działalność stosunkowo dużej frakcji Akcji Wyborczej Polaków na Litwie w Wileńskim Radzie Miejskiej. Toteż większymi sukcesami dla dobra swych rodaków ich wybrańcy nie mogą się poszczycić.

O wiele więcej zdziałać można wyciągając się do działalności różnych partii. W szeregach LDPP jest sporo Rosjan, Polaków, ludzi innych narodowości. Dzięki licznym partiom w Sejmie, samorządach problemom mniejszości narodowych będziemy mogli rozstrzygnąć o wiele szybciej i skuteczniej. Na całym świecie interesy mniejszości narodowych przeważnie reprezentują partie lewicowe.

Jeśli chcemy uniknąć nowych wstrząsów politycznych i socjalnych w tej sferze, wyzwał do głosowania za LDPP, list nr 15, w której są też Rosjanie i Polacy, a wszyscy ludzie z tej listy opowiadają się za tym, żeby obywatele Litwy wszystkich narodowości mieli jednakowe możliwości pracy dla dobra własnego i naszego państwa, dla rozwijania wartości duchowych swego narodu.

— W ciągu czterech lat na Litwie wiele się zmieniło. A co nowego jest w Pana życiu osobistym?

— Już 25 lat mieszkam w tym samym trzypokojowym mieszkaniu. Starszy syn Šarūnas ożenił się, mamy wnuczkę Danięłą. Z przykrością muszę stwierdzić, że pieniądze naszej młodej rodziny, oszczędzane na mieszkanie ugrzęzły w LAIB (a więc nie wszyscy "mężowie stanu" i członkowie ich rodzin wycofali



W Fabianiskim Okręgu Wyborczym na 15 Litewska Demokratyczna Partia Pracy jako kandydata na posła do Sejmu wytypowala Algirdasa Kunčinasas. A. Kunčinasas jest posłem, cztery lata pracował w Komitecie ds. Państwa i Prawa, jest członkiem Zgromadzenia Bałtyckiego, członkiem delegacji do NATO, wicestarostą frakcji LDPP.

Młodszy syn Domas wstąpił na uniwersytet, trzech rodki studiuje dziennikarstwo. W sensie materialnym w ciągu tych lat nie wzbogaciłem się, zdobyłem natomiast spore doświadczenie pracy w parlamencie. Jako poseł mam czyste sumienie i śmiało ponownie kandyduję. Wierzę w rozsądek wyborców i zapraszam wszystkich do aktywnego udziału w wyborach. Jestem przekonany, że z licznego grona pretendentów wyberzicie najodpowiedniejszego.

Rozmawiała Mėta VEJUNAITĖ (Zam. 1379)







Wybor-96

# Kobieta w Sejmie stworzy dobroć

Bronisława Nowak — Pani kierowniczka. Poznajecie ją na tych zdjęciach. Przychodzie do niej, gdy potrzebujecie wsparcia, pomocy. Gdy odzwyczajacie niesprawiedliwość w stosunku do siebie, gdy chcecie rady albo po prostu serdeczności. Nie słyszałam, by wielu z Was zawiodła. Rozmawia ze swoimi mieszkańcami rejonu wileńskiego, emerytami, rencistami, matkami wychowującymi dzieci przeważnie po polsku, ale też po litewsku, rosyjsku — tak jak tego Wy wymagacie, jak Wam jest łatwiej. Byleby sprawę załatwić, byleby mogła Wam pomóc.

Niestety, zdaje sobie sprawę, że pomóc nie zawsze może. Ustawy są takie, że nie bronią pracowników przed samowolą właściciela spółki, rozumie, że młoda rodzina, która nie ma lewych dochodów, nie może dać wszystkiego (a niekiedy nawet minimum), co by należało dać swemu dziecku, a i nie może ani kupić mieszkania, ani tym bardziej zbudować domu. A nasi mężowie stanu, panowie pod krawatami (zresztą nie zawsze) co przesiadują w Sejmie i w rządzie rozprawiają o wysokich materiach, o prestiżu Litwy, o wstąpieniu do NATO i zakupie samolotów

zapomnieli, że są wybrani do tych spraw, którymi żyje człowiek. A żyje on domem, rodziną, stabilnością duchową, myślą o starości, która nie przeraża z powodu ubóstwa, a uspokaja, łagodzi, relaksuje.

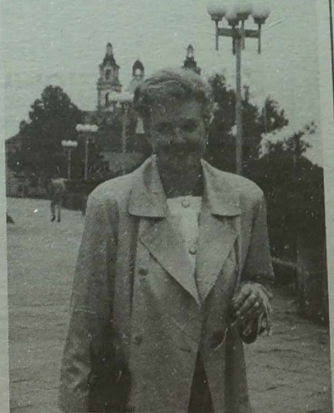
Pani Bronisława jest kobietą przystojną, miłą, elegancką. Jest romantyczką, lubi film, teatr, lubi życie towarzyskie, umie żartować. Podczas spotkań rzeczowych, założyły z polskim ZUSem czy KRUSEm (Kasa Rolnicza Ubezpieczeń Społecznych) umie zjednać rozmówców, umie stworzyć atmosferę zaufania do naszej "Sodry", która chce pracować z polskim systemem ubezpieczeniowym.

Zdaje sobie sprawę, że mogłaby zrobić więcej. Dla was, dla nas wszystkich. Toteż wstąpiła do Partii Kobiet Litwy, której liderem jest Kazimiera Prunskienė. Jakże podobne są te obie panie — serdeczne, bezpośrednio, dalekie od demagogicznych rozważań, z wyraźną wizją tego, co muszą robić, gdy będą w Sejmie. Jakże pasuje do nich jeszcze jedna pani — obecna minister budownictwa Aldona Baranauskienė. Też rozmawiająca ładnie po polsku, też zwrócona twarzą do człowieka, do jego potrzeb codziennych. "Wielką nadzieję pokładamy na program "Nasz dom", który pani mini-

ster opracowuje, a dotyczyć ma ulg dla młodych rodzin w zbudowaniu własnego ogniska domowego" — mówi pani Bronisława.

Urodzona na Wileńszczyźnie, uczyła się początkowo w szkole polskiej, później zmuszona była wyjechać na Żmudź, do braci. Tak los sprawił. Stąd znajomość obu języków jak rodzimych. Nie rozczepia włosów na cztery części, żeby dowiedzieć, jakiej krwi w niej jest więcej — polskiej czy litewskiej. Po prostu jest człowiekiem. Kobieta, która chce pomóc ludziom. Bo i jej życie nie jest usłane różami. Przed laty wyszła za mąż za obywatela Polski, a tamte władze niechętnie patrzyły na rozjاذy w te i we wte nawet małżonków. Teraz zna gorzkość codziennosci, a najbliższymi ludźmi są jej pięciu braci i trzy siostry. Rozrzuceni po Litwie i po Polsce.

Do Sejmu kandyduje kobieta miła, przystojna, serdeczna i bardo swojska, ludzka, znająca życie nie z



książek, artykułów gazetowych czy mglistych ustaw, ale od samej jego podszewki. Bo jest jedną z nas. I ma takie same kłopoty jak my. Jest przekonana, że kobieta w Sejmie stworzy dobroć.

Kryszyna ADAMOWICZ

NA ZDJĘCIACH: Bronisława Nowak na spacerze po Starówce Wileńskiej; spotkanie z bratnią organizacją ubezpieczeniową w Polsce — po podpisaniu umowy; Pani kierownik "Sodry" w rejonie wileńskim na roboczo.

Fot. Tadeusz Ważniiewicz



"Do domu Litwy kołaczce zagłada. Litwę mogą uratować trzy sily: religia, kobiety, matki".

(Książd-poeta R. Mikutavičius)

## Szanowni wyborcy rejonów wileńskiego i sołecznickiego!

Ten, który czuje się odpowiedzialny za swe życie i los Litwy, dzisiaj nie może zająć stanowiska biernego obserwatora. Idę do polityki, bo wiem polityka daje więcej możliwości pomocy człowiekowi. Jestem prawniczką o ponad 20-letnim stażu pracy, 10 lat w dziedzinie ochrony społecznej, ogarniającej całe życie człowieka od urodzenia po śmierć. Wielam ustawy, dlatego znam ich mocne i słabe strony, a także to, jakie problemy niepokoją mieszkańców, jakie jest ich życie i codzienność.

Jestem kobietą, dlatego wybrałam Partię Kobiet. Uważam, że udział kobiet w Sejmie jest konieczny, bowiem tylko one mogą pomóc znaleźć rozsądny kompromis między zwaśnionymi grupami społecznymi, pomóc zaprowadzić zgodzie na Litwie. Kobiety dają życie, dlatego w samej ich naturze kryje się mocne i słabe strony, spokój i porządek. Chcemy żyć w oświetlonym państwie. A w takim państwie żadnego obywatela społeczeństwa, nawet najbabszego, nie pozostawia się na pastwę losu. W państwach demokratycznych żadna grupa ludzi nie ma przywilejów wobec innych, żaden człowiek nie może bezkarnie naruszać interesu innego człowieka. Bardzo szkoda, lecz dzisiejsza Litwa idzie ku demokracji, lecz ku dzielnemu kapitalizmowi. Kto w naszym państwie dziś broni człowieka przed nieuczciwym pracodawcą? Ustawy? Tylko teoretycznie. Natomiast praktycznie najemny robotnik jest zdany na samowolę pracodawcy. Nie może przeciwstawić się, ponieważ nie ma siły strącać pracy. Ludzkiem mięskami nie wypłaca się poborów, zmusza się ich do bezpłatnych urlopów, do zgodzenia się na to, by na listy płac wpisywano niższe podatki, natomiast do kopert wkłada się większe sumy itd. Pracodawcy ukrywają dochody, uni-

ają wpłacania ubezpieczenia socjalnego, prowadzą podwójną-potrójną księgowość. Zachowując się w ten sposób zmniejszają lub całkiem pozabawiają gwarancji socjalnych, zmuszają ludzi starych do spędzenia nędznego żywota i otrzymywania nędznych emerytur. W razie choroby za okres, w którym człowiek miał nieodpłatny urlop, nie otrzyma on zasiłku chorobowego. Zgadając się na przyjęcie w kopercie większych poborów, człowiek otrzyma mniejszą emeryturę. Jeszcze gorzej, gdy ludzie pracują nielegalnie. W tym przypadku wszystko opiera się na ustnej umowie pracodawcy i pracownika. Takie umowy nie dają żadnych gwarancji. Dopóki człowiek jest młody i silny, najwężniejszy jest dzień dzisiejszy. A co go czeka na starość, w razie choroby? Kto zaopiekuje się jego rodziną, jeżeli zginie w pracy? Państwo, kosztem podatków płaconych przez innych? Jako człowiek i jako pracownik ubezpieczenia socjalnego nie mogę być obojętna na problemy regulowania stosunków w pracy. Należy określić samowolę pracodawcy i zwiększyć jego odpowiedzialność za najmniejszych pracowników.

Niepokoi mnie także inna niemierna ważna sprawa — system emerytalny na Litwie. Zdaje się, że większość partii w swych programach poświęca mu niedostateczną uwagę. A przecież system emerytalny — to nie tylko nasza przyszłość, lecz przyszłość naszych dzieci i wnuków.

Uważam, że Litwa obrała nie najlepszy wieloznaczny system emerytalny. Pierwszy szczebel — zasiłki. Otrzymują je ludzie, którzy nie są w stanie pracować i zarabiać. Te emerytury wypłaca się z budżetu państwa. Otrzymuje je około 51 tys. osób. Drugi szczebel — emerytury państwowego ubezpieczenia socjal-

nego. Zależą od stażu pracy i dochodów człowieka. Ten rodzaj emerytury wypłaca się z budżetu "Sodry". Zdawałoby się, że w naszym niezamownym państwie można byłoby się tym ograniczyć. Państwo troszczy się o pokrzywdzonych przez los, a wszyscy inni ludzie zarabiają na emeryturę. Tymczasem kontynuując sowieckie tradycje, dla poszczególnych grup mieszkańców w systemie emerytalnym przewidziano prawie przywileje. Poza emeryturą, która przysługuje w zależności od stażu pracy, przyzwała się im także druga państwowa emerytura. Takie emerytury otrzymują polojanci, wojskowi, pracownicy bezpieczeństwa państwowego, prokuratorzy, naukowcy itd. Zdaje mi się, że jest to niewłaściwa polityka. Skoro człowiek zastąpił się dla państwa, powinno ono znaleźć inne sposoby oceny jego zasług. Tylko nie przez system emerytalny. Będziem uprawniając przywileje dla jednych, zaczynają ich żądać inni. Przecież nie możemy dać jednego kęsa jednemu, nie krzywdząc innych. Zrada to nierówności społecznej i oczywiście, niezadowolone ludzi.

Nie zgadzam się jednak z opinią tych, którzy upatrują w państwowym systemie emerytur tylko zło. Uważam, że poza kilkoma brakami, państwowy system emerytalny w tych ciężkich czasach jednak potrafił zostać gwarancją stabilności społeczeństwa. Za to, że emerytury są małe — system nie ponosi winy. Gdy zeszale lepiej działał gospodarka kraju, będnymy sprawiłyby ściągając podatki, będnymy zwiększyły emerytury zostanie rozwiązany. W ekonomicznie rozwiniętych państwach takowe nie istnieje. Państwowe systemy emerytalne działają prawie wszędzie. Przypuszczam, że nie są dalekowzroczni również ci, którzy proponują zlikwidowanie działającego państwowego systemu emerytalnego i



natychmiastowe założenie funduszy prywatnych. Absolutnie nie popieram takich propozycji, bowiem na razie nie widzę innych możliwości zapopratzenia w emerytury obecnych emerytów oraz tych, którzy odejdą na emerytury w bieżącym, następnym, po pięciu lub więcej latach, prócz państwowego systemu emerytalnego.

Prywatne fundusze kumulacyjne — to fundusze ludzi młodych, dopiero rozpoczynających swą karierę zawodową, a one nie przyjmą obecnych emerytów lub ludzi w starszym wieku. Jednak oczywiście jest także to, że sam tylko system państwowy nie jest w stanie zagwarantować ludziom normalnego życia na starość. Jestem stronniczką stopniowego przechodzenia do prywatnych funduszy ubezpieczenia emerytalnego. Reformy należałoby przeprowadzać na podstawie stworzonego państwowego systemu emerytalnego. Dlatego przyszłości systemu emerytalnego, moim zdaniem, powinny być równorzędne z państwowym, działające fundusze ubezpieczenia prywatnego. Dlatego staram się, by jak najszybciej zostały uprawnione możliwości zakładania takich funduszy. Po oceniu efektywności prywatnych funduszy, ich dobrych i złych stron,

będnymy wiedzieli, czy mogą one zastąpić system państwowy.

Niepokoi mnie również problem rolników. Dziś porzucono ich na pastwę losu. Od 1997 r. uprawnieni się ubezpieczenie zdrowotne. Czy chłopi, ledwie wiążący koniec z końcem, będą w stanie zapłacić ubezpieczenie zdrowotne, skoro dzisiaj większość z nich nie jest w stanie ubezpieczyć się nawet na bazową emeryturę? Czy nie zostaną bez emerytury i bez usług lekarskich? Na te pytania należy odpowiedzieć niezwłocznie. Do czasu, aż chłopi na Litwie staną się silni, powinno im pomóc państwo.

Dla mnie, jako polityka, jest najważniejszym celem wpłynąć na uchwalenie takich ustaw, które zlikwidowałyby cieniową ekonomikę, zamknęły drogę samowolnym, zapewniłyby ludziom gwarancję socjalną. Wierzę, że będnymy żyć w państwie, w którym wszyscy ludzie będą równi wobec prawa, będą mieli dach nad głową, będą spokojni o swą rodzinę, będą rodzili i wychowywać dzieci — bogactwo państwa.

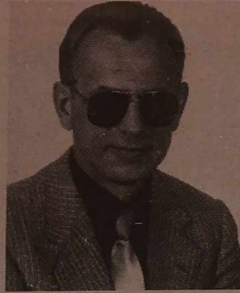
Bronisława NOWAK  
(Zam. 1377)



Wybory-96

Zdrowy człowiek — zdrowe państwo!

Vladislovas UKSAS — kandydat Demokratycznej Partii Litwy (Szyrwinko-Wileński Okręg Wyborczy nr 55)



Urodził się 31 maja 1958 r. w Krasnojarsku. Ukończył wydział medyczny Uniwersytetu Wileńskiego. Pracuje jako anesteziolog-reanimator w Wileńskim Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Santaryszkach.

Jeśli zrzuceniem losu zostanie wybrany do Sejmu, to szanowni wyborcy, obiecuję poświęcić wszystkie siły dążeniu do następujących celów:

- w trybie pilnym zrewidować wykaz nieopłatnych leków i rozszerzyć kontyngent osób, uprawnionych do ich nabywania, zwłaszcza rolników, matek samotnie wychowujących dzieci, rodzin wielodzietnych;
- umacniać profilaktykę medyczną, w rejonach wznowid działalności ambulatorium wiejskich, punktów felecerskich;
- doskonalić ubezpieczenia państwowe i prywatne, czyli w ubezpieczeniu tego bądź innego typu stosować zniżki dla emerytów, zesłańców i więźniów politycznych, inwalidów, rolników oraz osób, które przepracowały ponad 10 lat;
- nadzorować wypłatę emerytur w ustalonym czasie, podnieść emerytury dla osób, które pracowały w rolnictwie. Pracującym emerytom: w 100 proc. wypłacać zasłużoną emeryturę, a także w 100 proc. opłacać wykonywaną pracę;

- rozpocząć wypłatę odszkodowań dla osób, które w latach sowieckich utraciły zdrowie lub przyznano im inwalidztwo. Jeśli są takie osoby, to już teraz można wypełnić ankietę i wystąpić pod następującym adresem:

Imię, nazwisko, rok urodzenia, Miejsce zam., Kiedy stracił/a zdrowie lub przyznano inwalidztwo, Vilnius, Smalinės 11-14, V. UKSAS, P.S. można telefonować 46-91-53.

- jak najszybciej zwrócić należną ziemię, a w razie braku możliwości zwrotu w tym samym miejscu, zwrócić jak najbliżej lub wypłacić w najbliższym czasie kompensatę pieniężną.

Jest to zaledwie znikomą część przewidzianej pracy. Pełny wykaz zostanie przekazany starostom. Głosujcie, a to wszystko nie będzie tytuł obietnicą. Już na długo macie dosyć tych obietnic.

Reanimatolog, walcząc o życie ludzkie, spotyka się też z pogrozkami

"Należę do ludzi, którym trudno jest usiedzieć w sali operacyjnej w oczekiwaniu na zaplanowaną operację" — powiedział anesteziolog-reanimator Wileńskiego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Santaryszkach Vladislovas Uksas. Podobnie, jak i inni pracujący tu lekarze, jest on swego rodzaju pogotowiem ratunkowym dla lekarzy w rejonach. W szczególności ciężkich przypadkach urazów lub chorób śródrebrnych lekarze konsultują, operują w szpitalach rejonowych, a w razie potrzeby przewożą pacjenta do większego szpitala.

Ryzykowano przewożąc R. Graiņnysa

V. Uksas przypomniał jednego z najcięższych chorych, jakiego towarzyszył w drodze z jednego szpitala wileńskiego do drugiego. Przeszło rok temu w środowisku Wilno ofiarę wypadku — R. Graiņnysa ze szpitala św. Jakuba należało przewieźć do Uniwersyteckiego Szpitala Pogotowia w Ładzynie. Ządanie to zlecono reanimatologom szpitala w Santaryszkach.

"Nie dlatego, że specjaliści ze szpitala św. Jakuba odmówili lub nie wierzyli we własne siły — tłumaczy V. Uksas. — Dla nich, pracujących tylko w salach operacyjnych, zbyt wielkim ryzykiem było towarzyszenie osobie przewiezionej samochodem. Ryzyko przewiezienia R. Graiņnysa z powodu stanu jego zdrowia było wielkie, groziło śmiercią. Mimo niedużej odległości — około 10 km — wydawało mi się, że jechałbym pół dnia. Zlałem się potem, gdyż stan R. Graiņnysa był wyjątkowo ciężki, to był żywy trup".

Po upływie roku od tego wydarzenia lekarz przyznał, że niepokój spotęgowy również bezpośrednio pogrozi — któremu z lekarzy powiedziano: "Myślcie, co robicie i czym ryzykujecie. Kiedy koło mostu w Ładzynie usłyszycie dwa słowa, trzeciego możecie już nie usłyszeć".

Towarzyszący R. Graiņnysowi lekarze wiedzieli, że komuś było nie na rękę, aby pozostał on przy życiu. Jak mogli się czuć? "Uspokoiłem się dopiero wtedy, gdy minęliśmy most w Ładzynie. Uspakają również to, że byliśmy w oczekiwaniu policji oraz ochrony osobistej R. Graiņnysa. Ludzie widać tak dużo, że na skwerze

szpitalnym aż wrzało. Wiadomo, że wszyscy byli uzbrojeni".

V. Uksas twierdzi, że lekarze słyszą sporo ostrzeżeń. Nierazko o którymś z pacjentów się mówi: "Nie daj Boże, aby żył". Jak na razie jednak nie słyszał, aby z powodu walki dwóch grup ucierpiał jakiś lekarz.

W drodze przekadzają kierowcy

"Jeśli wzywają naszą służbę — to wiadomo, że nie do kataru. Bez potrzeby nikt nas nie wzywa" — zaznacza rozmówca. Za każdym razem wzywany lekarz-anesteziolog odnajduje stresu. Telefonicznie podaje się wileńskim lekarzom tylko ogólną diagnozę, informując, co i gdzie się stało. V. Uksas zawsze denerwuje się, zanim nie przyjedzie na miejsce i nie zobaczy pacjenta.

Zdarzają się dyżury, gdy lekarze nigdzie nie muszą jechać, niekiedy jednak telefony z rejonów bywają jeden po drugim.

Lekarz przypomniał pewien dyżur. O godzinie 10 wieczór lekarze zostali wezwani do Malat, gdzie w wyniku wypadku samochodowego mocno ucierpiała jedna osoba. Z Malat do Wilna lekarze powrócili o wpół do trzeciej, a po godzinie ponownie wezwani zostali do Malat, by ratować życie dwóch przyjadłców, którzy zlatywali parochuciami z pomocą noża.

Pewnego razu lekarz udał się aż na Białorusi, gdzie w wyniku wypadku samochodowego ucierpiał litewski dyplomata.

Anesteziolog wspomina, że udał się wtedy do szpitala osmiannielnego, przypominającego IX Fort, tylko wykłonegno glazurą, gdzie Litwini zadzwili miejscowych lekarzy swoją aparaturą i przyrzadzali.

Do pacjentów lekarze służby konsultacyjnej jadąc z dużą szybkością z włączonym migaczem. Nie dodaje to jednak karności kierowcom. V. Uksas zauważył, że lekarzom najtrudniej jest jechać przez Wilno. "Zanim nie uderzysz w samochód, to nie ustąpi z drogi" — opowiada. Lekarz był mile zaskoczony zachowaniem się kierowców sołeczników, którzy na widok karetki pogotowia nie tylko zjeżdżają na bok, ale też zgodnie z przepisami zatrzymują się na prawym poboczu

drogi. "Pewnego razu zastawaliśmy nawet, że może opona nawaliła? A potem patrzyłem, że nie, jadą dalej" — opowiada lekarz.

Koszmarna noc w Szyrwintach

Lekarze stoleczni nawiązują się w miejscach wileńskich nieszczęść. Pewnego razu poinformowano, że w Szyrwintach w wyniku zderzenia kilku samochodów, ucierpiała wiele osób. "Wyglądało to niczym po intensywnej strzelaninie" — wspomina lekarz, który ujrzał wtedy dziewięciu poszkodowanych. Wśród nich była kobieta ciężarna, która miała wkrótce rodzić. Te, znajdującą się w stanie krytycznym kobietę, lekarze zbadali przede wszystkim, ale normalnie rozwinęły płód był martwy. Lekarze mieli też wątpliwości co do uratowania kobiety.

W sali operacyjnej stanęła przy niej cała бригада — ginekolog, chirurg, jany brzošny i klatki piersiowej, neurochirurg i anesteziolog — pięć osób. Po sześciu godzinach w organizmie kobiety prawie nie było narządu, którego by nie dotknął skalpel chirurga — zoperowana została od głowy do nóg. Dla niej, jak innych poszkodowanych, przez całą noc do szpitala w Szyrwintach dowożono krew. Te samej nocy samochodem reanimacyjnym kobieta odwieziona została do Wilna, gdzie pomyślnie doszła do zdrowia. "O ile mi wiadomo, urodziła już dziecko" — mówi V. Uksas, który nie mógł towarzyszyć kobiecie w drodze do Wilna, gdyż w Szyrwintach jest do drugiego operowani byli pozostali poszkodowani. "To była koszmarna noc — wspomina lekarz — ale żadna osoba wtedy nie zmarła".

Życie szybko mija

W roku 1995 niemal w każdym trzecim przypadku wzwania służby konsultacyjnej ze szpitala w Santaryszkach na miejsce wyjeżdżał anesteziolog-reanimator V. Uksas.

Nieraz wypada dyżurować kilka dni z kolei, ale lekarz nie odmawia udania się do pacjenta również poza dyżurem. Zwłaszcza, że znaleźć go można zawsze — anesteziolog nie rozstaje się z telefonem komórkowym, a w swoim samochodzie ma cały sprzęt reanimacyjny.

"Trzeba zmienić system podatkowy"

(Dokończenie ze str. 2)
- Co proponujecie?
- Uporządkować system podatkowy. Sytuacja w tej dziedzinie jest zrozumiata nawet dla laika. Podatki są zbyt wygórowane, niestabilne. Inspektorzy podatkowi nieraz interpretują je według swego widzimisie. My mówimy o zniesieniu niektórych podatków w ogóle. Na pierwszy ogień powinien iść podatek od zysku. Nie daje on pożądanego efektu, nie daje do budżetu dużych wpływów. Co gorsza — zmusza niektórych pracodawców do manipulacji, starając się oni jak najmniej wpłacać pieniędzy państwu. Skomplikowana jest również buchalteria. Bardzo trudno ją prowadzić, więc to również kryje się źródło nadużyć.

- Państwo nigdy nie wyrzeknie się tego podatku.
Wyrzeknie się, jeżeli rząd rozważy całą sprawę od innej strony i postara się wniknąć w jej sedno. Chodzi o to, że należy stworzyć pracodawcom odpowiednie warunki, aby mogli rozszerzać produkcję, zapewniać ludziom miejsca pracy. Nowo powstałe przedsiębiorstwa trzeba na rok czy dwa zwolnić w ogóle od podatków.

- Tak robili swego czasu w Polsce. Ale wtedy przedsiębiorcy robili w ciągu dwóch lat pieniądze, a potem biznes likwidowali i państwo

nic z tego nie miało. Co w tym wypadku wygramy?

- Owszem, zwałoby się, po takiej reformie mniej pieniędzy wpłynę do budżetu, ale spójrzmy na rzeczy szerzej: człowiek tworząc przedsiębiorstwo przymyje do pracy kilku lub kilkadziesiąt robotników. Powstaną nowe miejsca pracy, zmniejszy się bezrobocie. Zatrudniony bezrobotny już nie będzie czekał na zasiłek, wsparcie socjalne. Zapracuje na chleb nie tylko dla siebie, ale też dla swojej rodziny. Początkowo zmniejszą się wpłaty do "Sodry", do budżetu, ale potem ten pracujący człowiek zwróci pieniądze państwu. Państwo tylko na tym wygra. Mniej będzie zasiłków — więcej normalnych podatków od dochodu, bo więcej ludzi będzie pracować. To jedno. Po drugie, gdy człowiek otrzyma pracę — zmieni się jego psychika, klimat w rodzinie, zmaleje przestępczość. To są stare prawdy, na Zachodzie dawno o tym wiedzą... I po trzecie — do Łotwy ludzie w Polsce, Estonii czy na Finlandię żyją lepiej niż na Litwie? Bo w ich parlamentach jest dużo liberałów...

- Owszem. Nawet jeszcze dziś Grzegorz Kołodko wyzywa do zmniejszenia dotacji na potrzeby socjalne... Jak widzą liberałowie litewski przemysł i rolnictwo?
- To skomplikowane pytanie.

Jak wiadomo, nasza partia i jej przewodniczący pan Eugenijus Gentvilas, są inicjatorami i zwolennikami wolnych stref ekonomicznych na Litwie. Takie strefy powstały już w Szawlach, Kłajpedzie. Oznacza to, że plynie tam zagraniczny kapitał, buduje się nowe lub rekonstruuje stare przedsiębiorstwa, powstają tysiące dobrze opłacanych miejsc pracy. Ludzie zarabiają tam nie 300 Lt, lecz 600-800. Dlatego taka strefa nie mogłaby powstać np. w Nowej Wilejce? Rejon ten ma dużą potencjał przemysłowy, odpowiednio położenie geograficzne (przy kole). Dziś niestety — wszyscy wiedzą, jaka jest sytuacja w tej dzielnicy. Tysiące robotników znalazło się na ulicy. W zakładach Nowej Wilejki zostało zatrudwie 30 proc. załóg.

- Mieszkał Pan w Nowej Wilejce, to chyba Pan wie, co tam się dzieje.

- Tak. W Nowej Wilejce urodził mi się pierwszy syn. To piękna malownicza dzielnica. Trudno ją zapomnieć. Teraz mieszkam w Naujinkai. Kandyduję z ramienia liberałów właśnie w tych dwóch dzielnicach — taki zbieg okoliczności. Widzę, że te moje rejon mają najgorzej. Nowa Wilejka — to dzielnica brzoš robotniczych. Owszem, pozwolono je sprywatyzować, ale teraz bardzo dużo ro-

dzin mieszka w antysanitarnych warunkach, w małych bursowych kłitkach. W Naujinkai kwitnie bezrobocie.

- Co by Pan zrobił, aby poprawić sytuację w tych dzielnicach?

- Nie tylko chcę coś zrobić, ale już robię. Jestem prezesem wileńskiego oddziału Fundacji Dobroczynnej "Dzieci i świat". Nasza organizacja broni praw dzieci, prowadzi działalność zapobiegającą wzrostowi przestępczości wśród nieletnich. Pracujemy z dziećmi ulicy, z dziećmi z rodzin aspołecznych. Zatożyliśmy w Naujinkai jeden z pierwszych w Wilnie prywatnych klubów dziecięcych. Uczęszcza do niego 120 dzieci. Mają tu zajęcia w różnych kółkach, uczą się obsługi komputera. Nasz "Debeselis" ("Chmurka") ma nieduży lokal, więc w związku z tym opracowujemy również inne formy pracy z dziećmi. Organizowaliśmy zawody w koszykówkę "O puchar Naujinkai". Wzięło w nich udział 200 dzieci. Myślę o założeniu takiego klubu również w Nowej Wilejce. Problem samotności dzieci, braku opieki nad nimi — to dziś jedna z najważniejszych kwestii.

- W dzielnicy, w której Pan kandyduje, jest sporo Polaków...
- Tak. W tej kwestii liberalowie

mają również własną koncepcję. Uwazamy, że mniejszości narodowe mają takie same prawa jak poddawowa warstwa obywateli. Szanując Polaków. Bo Wilno, wbrew temu, co niektórzy sądzą, jest miastem wielonarodowościowym i każdy z zamieszkałych tu narodów wniósł swój wkład w rozwój kultury regionu i państwa. Tak się złożyła sytuacja historyczna. Sporo polityków wykorzystuje kartę narodowościową w swych rozgrywkach przedwyborczych — pragnie zniewać ludzi i na tym gniewnie wjechać do Sejmu. Działają, niestety, we własnym interesie i nie ich nie obchodzi problem Polaków czy Rosjan, Białorusinów czy Żydów. My wychodzimy z założenia, że każdy obywatel Litwy, niezależnie od przynależności narodowej musi mieć prawo do kulturowania swych tradycji, kultury, do rozwijania nauki języka. Hastelem liberałów jest — najpierw człowiek, potem państwo.

- Który jest Pan na liście?
- Szósty, a nasza lista ma nr 2. Skład naszej partii jest najmłodszy ze wszystkich istniejących partii — średnia wieku kandydatów wynosi 38 lat. Tym niemniej wszyscy są ludźmi doświadczeniymi. Nie będziemy z pewnością spać w Sejmie, ani czytać gazet. Mamy dość sił i energii. Nie zawiedzemy zaufania.

Barbara ZNAJDZROŃSKA
NA ZDJĘCIU: Artūras Melianas.



# "Le Grand Retour — Wielki Powrót"

W chrześcijańskim przeżyciu religijnym podmiotem naszego odniesienia jest nie tylko obecność osobowo Boga, lecz także inne osoby, wewnętrznie zespolone z Bogiem, a tym samym przynależące do świata nadprzyrodzonego. Naczelne miejsce wśród tych osób — tych świętych — zajmuje Maryja Matka Boga i Matka Kościoła. W życiu narodu polskiego Bogorodzica zajmuje szczególne miejsce. Opiekuńcza obecność Maryi wśród nas jest dla każdego chrześcijanina nie kwestionowanym faktem. Do Niej to wotamy z głębokości naszego umiłowania i zaufania.

Matko nie opuszczaj nas  
Matko pociesz, bo płacemy  
Matko prowadź, bo zginiemy  
Ucz nas kochać choć w cierpieniu  
Ucz nas cierpieć choć w milczeniu.  
Uznajemy więc Maryję jako zaangażowaną bezpośrednio i osobiście w dzieło naszego zbawienia. Uwierdzona nas w przekonanie, że za każdą łaską i dobrodziejstwem, otrzymywanym za pośrednictwem Maryi, stoi potęga Boga, działająca w osobie i przez osobę Niepokalanej. Dlatego też w modlitwom wotaniu składamy Jej nasze dziękczynno-noblagalne dowody uwielbienia i wdzięczności. W kulturze chrześcijańskiej szczytnym przeżyciem obecności Matki Bożej wśród nas są peregrynacje jej cudownych wizerunków i figur. Przykładów aż nadto. Le Grand Retour — Wielkim Powrotem nazwano dwukrotną peregrynację czyli nawiedzenie, w latach 1938 do 1942 oraz od 1943 do roku 1948 we Francji. Cztery kopie cudownego posągu figury Matki Bożej Bokoskiej, które wówczas nawiedziły 16 tysięcy parafii i 83 diecezje, dokonały wielkiego nawrócenia do Boga i umocnienia Wiary narodu francuskiego.

Historycznym Le Grand Retour

można też nazwać peregrynację zszczęściu kopii łaskami śnieżnej figury Matki Boskiej z Fatimy do Abisynii, Egiptu, Japonii, Cejlonu, Konga, Somałii, Filipin, Hiszpanii, Belgii i Holandii. Wśród niezliczonych tłumów chrześcijan na trasie nawiedzenia, gromadzili się również Hindusi, muzułmanie i wierni innych wyznań.

Głębokie przeżycia religijne oraz triumfalny "Le Grand Retour" towarzyszył po ziemi kanadyjskiej peregrynacji Matki Boskiej z Cap, patronki tego kraju. Do dzisiaj wspomniany jest chwalebny ursztek po ziemi wioskowej i wielka odnowa tego narodu spowodowana peregrynacją taskami śnieżnych wizerunków Matki Bożej z Turynu, Loreto i Pompei.

Ogromna odnowa życia religijnego i powstanie sanktuariów maryjnych towarzyszyły peregrynacji Matki Kościoła do ośrodków polonijnych w Brazylii, Australii, Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Chile, Szkocji i Belgii. Pamiętamy, że w Brazylii do procesji Polaków włączyli się Chorwaci, Węgrzy, Maltancczy i Włosi.

Najbardziej jednak wspomnianą peregrynacją kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do wszystkich polskich parafii, zapoczątkowaną Mszą św. w katedrze warszawskiej dnia 29 sierpnia 1957 r. Czasy były ciężkie. Totalitarne władze wszelkimi dostępnymi im środkami perestrojki utrudniały sukcesywnie nawiedzenie wszystkich polskich parafii. Mimo tych zakazów, zamknięć i aresztowań, Matka Boża sobie tylko znanym sposobem, wraiała na peregrynacyjny szlak. Pod koniec i peregrynacji, zakończonej w Polsce w roku 1980, Obraz "Czarnej Madonny" nawiedził polonijne parafie w Niemczech Zachodnich. Organizacją peregrynacji zajęli się wówczas

Ojcowie Redemptoryści, którzy specjalnymi rekolekcyjami przygotowali Polonię niemiecką na spotkanie z Matką Kościoła. I znowu można by powiedzieć "Le Grand Retour", gdyż nawiedzenie spowodowało ogromny wzrost pobożności i stało się manifestacją tradycji narodowych. Wiary Ojców i przywiązaniu do Boga Ojca oraz Kościoła Powszechnego.

Staraniem rektoratu Polskich Misji Katolickich w Niemczech, od września 1995 roku trwa nawiedzanie polskich ośrodków duszpasterskich w Niemczech kopii Jasnogórskiego Obrazu namalowanej przez córkę prof. Torwita. Ceremonii poświęcenia Obrazu dokonał Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp w uroczystość Królowej Polski, 3 maja 1995 r. w Częstochowie.

W dniach od 31 sierpnia do 7 września kopia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej nawiedziła Polską Misję Katolicką w Dortmundzie. Peregrynację w ośrodkach duszpasterskich (8) Polskich Misji Katolickich w Dortmundzie poprzedziły Misje Św., które przeprowadził przedstawiciel z osiedla Paulinów — stróżów wizerunku MB Jasnogórskiej O. dr Marek Kowalski przez i proboszcz Klasztoru i Sanktuarium Matki Bożej w Lesnej Podlaskiej. Uroczystości nawiedzenia poprzedziło udzielenie Sakramentu bierzowania 67 osobom przez duszpasterza Polonii św. ks. Arcyb. dr Szczepana Wesołego. Był to WIECZERNIK, w Wierczeru bowiem była też Matka Chrystusa, nasza Matka.

Przyjazd peregrynacyjnego Obrazu zaplanowany był na godzinę 18. Ale już na długo przed tą godziną, ogromne rzesze wiernych zebrały się przed kościołem w oczekiwaniu "swojej Matki i Królowej". Do oczekujących dotychczas przybyło osobistość i zaproszeni duszpasterze. Po przybyciu, przeniesiono Obraz w uroczystej procesji do kościoła.

Oratorskie powitanie Obrazu w kościele przez proboszcza św. ks. prałata Ryszarda Mroziuka poparte było cytaniami hymnów poczytalnych skierowanych do Matki Bożej ustami Lechonia, Wiktoro Woroszyńskiego oraz Konfederatów Barskich. Okolicznościowo pozdrowienia i Bogosławieństwo skierowane do wiernych i duszpasterzy PMK w Dortmundzie przez księdza prymasa kardynała Józefa Glempa odczytał rektor Polskich Misji Katolickich w Niemczech ks. prałat dr Franciszek Mrowiec.

Przy współdziałaniu sufragana wrocławskiego ks. bp Józefa Pazdura, rektora ks. prałata dr Franciszka Mrowca oraz zaproszonych duszpasterzy z kilkunastu ośrodków duszpasterskich w Niemczech a także z Polski, koncelebrowane Mszy św. przewodniczył ks. arcybiskup Szczepan Wesoły. Homilie wygłosił paulin O. dr Marek Kowalski. W homilii O. Kowalski przypomnieli wielkie oddanie i zaufanie narodu polskiego do Matki Bożej i historyczne znaczenie



Po przybyciu, Obraz w uroczystej procesji przeniesiono do Kościoła



Do zgromadzonych wiernych dołączyli duszpasterze. Od lewej ks. dr Franciszek Mrowiec, ks. bp Józef Pazdura, ks. Arcyb. Szczepan Wesoły

Jasnej Góry w dziełach naszego kraju. Wspominał miliony pielgrzymów, którzy od setek lat zwracają się do swojej Orodniczki i opiekunki; "Która za pośrednictwem swego Syna nieustannie wyprasza nam łaski u Boga Ojca". Wspominając obecną peregrynację zwrócił się do zgromadzonych wiernych z apelem: "Wpatrujcie się w to Cudowne Oblicze i przeniesie światło Jasnej Góry w swoje życie, zabierzcie na nowo naszą Matkę w swoje dziś i jutro. To Matka naszego zawierzenia! Matka, której zawierzamy wszystko! Nabierajcie tutaj nowych mocy, abyście byli sanktuariami Matki Bożej Jasnogórskiej, niech Jej jasność pojdzie z wami w życie i rozświetli drogi do domu, do szkół, do miejsca pracy..."

Po ofiarowaniu Matki Bożej tonię w wręcz w morzu kwiatów, które zostały Jej ofiarowane przez wiernych. Wrzucając jej moment, kiedy ojciec z dzieckiem na ręku składali u stóp Obrazu przyniesione z sobą kwiaty: "Tato, — powiada dziecku — poczekaj, trzeba poprawić kwiatki, bo Bożina chce wszystkie widzieć usmiechnięte". Po Mszy św. odbyło się czwanie przy Obrazie, które trwało do godziny 22.00. Prowadzone było ono przez O. paulina dr

Marka Kowalskiego. Uświetniali je swoim śpiewaniem miejscowa Schola. Podczas uroczystości powitania śpiewały dwa chóry — powstały 3 maja 1983 roku chór "Polonia Dortmund" (dyrygent ks. Marian Wagner) oraz chór "Kamerton" pod dyr. Zb. Wingertha, zespoły folklorystyczne "Polskie Kwiaty" a także "Wisłoka". W dniach od 1 do 6 września obraz nawiedził wszystkie ośrodki duszpasterskie parafii Dortmund. Dziś z perspektywy czasu można śmiało powiedzieć, że nawiedzenie w Dortmund było wielką odnową życia religijnego tamtejszej społeczności polonijnej. Natomiast ogromne rozmodlenie i pobożność zgromadzonych wiernych budziła podziw i uznanie przybyłych dostojników i gości. Wyraźnie odczuwano się, że społeczeństwo polonijne w Dortmundzie bardzo ukochoło swoją Matkę, dając chwalebne świadectwo zachowania polskiej tradycji i kultury chrześcijańskiej, wierności Bogu Ojcu i Kościołowi Powszechnemu.

Arno GIESE  
Bonn  
Wrzesień 1996



Msza św. w kościele celebrowana przez ks. Arcybiskupa Szczepana Wesołego. Po lewej stronie proboszcz PMK w Dortmundzie ks. prałat Ryszard Mroziuk, po prawej — rektor PMK w Niemczech ks. prałat dr Franciszek Mrowiec

## W piątą rocznicę kanonizacji

### Symposium

## "Św. Rafał Kalinowski i Jego epoka (1835-1907)"

Odbydzie się ono 20 listopada 1996 (środa) w kościele pw. Ducha Świętego w Wilnie, ul. Dominikańska 8. Początek o godz. 10.

Słowo wstępne wygłosi Jego Ekscelencja Bp Juozas Tunaitis. Potem wygłoszą referaty:

O. dr Michał Machajek OCD, Konsultor Kongregacji do Spraw Świętych (Watykan — Rzym) — *Życie i działalność św. Rafała Kalinowskiego*;

O. dr Szczepan Prądkiewicz OCD, Sekretarz Generalny Misji (Rzym) — *Św. Rafał Kalinowski jako teolog duchowości i asceta*;

Ks. prof. Marian Radwan SCJ, Fundacja Jana Pawła II (Rzym — Lublin) — *Polityka caratu wobec Kościoła na Litwie w latach 1860 — 1870 (oczyrna Polska)*;

Dr. Aldona Prasmantaitė (Wilno) — *Polityka caratu wobec Kościoła na Litwie w latach 1860 — 1870 (oczyrna Litwinów)*;

Czesława Paczkowska, redaktor "Spotkań" (Wilno) *Proces sądowy nad Rafałem Kalinowskim na tle represji wobec uczestników Powstania Syczeńskiego*;

S. Sylwia Cieżkowska SDB — *Św. Rafał Kalinowski jako wychowawca Sługi Bożego Augusta Czartoryskiego*;

PANEL z udziałem wszystkich prelegentów. Przewodniczyć będzie Ks. prof. Marian Radwan SCJ;

Ks. Jan Kasulikiewicz, proboszcz Kościoła pw. Ducha Świętego (Wilno) — *Podsumowanie*.

## Wyświęcono odnowiony kościół w Bezdanych

22 września br. Arcybiskup Wileński Metropolita Audrys Juozas Bačis wyświęcił odnowiony kościół w Bezdanych. Jego Ekscelencja przewodniczył też w koncelebrowaniu pierwszej Mszy świętej.

Zbudowany w 1937 roku kościół ten w okresie sowieckiej okupacji został przekształcony w magazyn, salę sportową. Obecnie po wielkim remoncie, kościół znowu odzyskał oblicze domu modlitwy. Wnętrze otrzymało wykończenie z drzewa, wykonano nowy współczesny ołtarz, zawieszono święte obrazy. Remont kościoła wspomagało wielu ludzi dobrej woli. Wszystkim im arcybiskup Audrys Juozas Bačis wyraził serdeczne podziękowanie.

Proboszcz Vidmantas Rudokas również podziękował wszystkim, którzy przyczynili się modlitwą i ofiarą, z radością powiedział, że w kościele powstały już dwa chóry.

Nabożeństwa w kościele beздаńskim w niedzielę odprawiane są w językach litewskim i polskim. Największy odpiat przypada 16 listopada — w dniu Świąt Matki Boskiej



Ostrobramskiej — Matki Miłosiernej. (ELTA)

NA ZDJĘCIU: kościół w Bezdanych. Fot. Bronisława Kondratowicz



# Październik — miesiącem modlitwy różańcowej

W październiku we wszystkich kościołach odprawiano się nabożeństwa różańcowe. Pełna róż, pozostawiając anielskich, pełne tajemnic, wieczornych organów, sygnaturkę, różańców w torebkach. I, gdy mamy czas, śpiewamy do kościoła na to nabożeństwo. Gdy zaś nie mamy możliwości, aby tam pójść, to znajdujemy chwilkę czasu, by w domu z najbliższymi odmówić różaniec.

Często nie zastanawiamy się, czym jest ta specyficzna modlitwa na paciorkach, jaką ma w sobie wartość. A wartość modlitwy różańcowej jest niezmiernie wielka. Angażuje ona całego człowieka, jego umysł i ciało, a szczególnie serce, które potrafi pobudzić do coraz większej miłości Boga i bliźniego. Przenikając do serca, wywiera ona wpływ na sposób myślenia i postępowania człowieka, pomaga mu przez nieustanną przemianę życia skutecznie dążyć do chrześcijańskiej doskonałości. Potwierdzenie wartości modlitwy różańcowej znajdujemy przede wszystkim w nauce Kościoła, który nieustannie nawoływał i nawołuje do jej odprawiania. Na temat różańca wypowiedział się 45 papieży w 226 dokumentach, zawierających ustalenia, dotyczące istoty i formy tej modlitwy, zachęcy do jej odprawiania. Jako "Papież Różańca" zasłynął przede wszystkim Leon XIII, który w czasie swego pontyfikatu (1878-1903) wydał 22 dokumenty poświęcone różańcowi, w tym aż 12 encyklik. W jednej z tych encyklik, zatytułowanej "Supremi Apostolatus" ("Najwyższy Urząd Apostolski") 1 września 1883 r. ustanowił październik miesiącem Królowej Różańca Świętego.

Matka Boża w swych objawieniach zwała o czystość do odprawiania różańca. Miało to miejsce w objawieniach w Lourdes, gdy Bernardetta, ujrzała po raz pierwszy Maryję w grocie massabielskiej kłęka, bez chwili wahania wyjęła różaniec i zaczynała się modlić. Kiedy kończyła kolejne "Zdróżki" i "Ognie Hłazy", spotrzegała jak Matka Najświętsza przesuwała białe paciorki swego różańca, a potem razem z nią odmawia "Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...". W objawieniach w Gietrzwałdzie, które rozpoczęły się 27 czerwca 1877 r. i trwały do września tego roku, Matka Boża ukazywała się, gdy wierni odmawiali różaniec, w ten sposób zachęcając i przypisobiasając do wytrwałości w tej modlitwie. W objawieniach fatimskich Matka Boża prosiła dzieci, aby codziennie odmawiali różaniec. Polecała im też intencje, w jakich miały się modlić. Dotyczyły one spraw najważniejszych: pokoju na



Obraz M.B. Różańcowej w kościele oo. Dominikanów w Krakowie.

świecie, rychłego zakończenia wojny, zadośćuczynienia za grzechy i nawrócenia grzeszników. Podczas trzęsienia oświecenia, 13 lipca 1917 r. dzieci w Fatimie Lucja, Hiacynta i Franciszek otrzymały polecenie odprawiania specjalnej modlitwy w czasie różańca, znaną dziś jako modlitwa fatimska. W tym objawieniu Maryja przedstawiła się dziecinom, mówiąc o sobie "Jestem Królową Różańca Świętego".

Do odprawiania różańca zachęca nasz Wielki Rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II, który ma niezwykle żywy i serdeczny stosunek do tej modlitwy. Oto co mówi o tym: "Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedzina modlitwa! Przedzina w swej prośbie i głębi zarazem. Powtarzamy w niej wielokrotnie te słowa, które Maryja ułożyła z ust Archanioła i z ust krewnej Ełżbiety. Do tych słów dołącza się cały kościół (...). Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwa się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Układają się one w całością tajemnic radoonych, bolesnych i chwalebnych, jakbyśmy oboowali z Panem Jezusem poprzez — można by powiedzieć — serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dzieła różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa "pulsuje niejako życiem ludzkim".

Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński twierdził, że "na różańcu można wszystkich wyłączać z największego nawet udręczenia i męki, wszystko prosić". O skuteczności różańca zapewniła także sama Matka Najświętsza, która w jednej z obietnic, jakie przekazała błogosławionemu Alanowi (1428-1478) powiedziała: "O cokolwiek będziecie prosili za pośrednictwem różańca — otrzymacie". Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort (1673-1713) w traktacie "Przedziwny sekret Różańca Świętego" ukazał różaniec jako wielki środek doskonałości, jako niewyczerpane źródło świętości i skutecznego środka do zbawienia. Te same myśli podejmowali także inni święci. W Polsce głosił je w swych kazaniach i pismach błog. Honorat Koźmiński (1829-1916), wielki czciciel Matki Najświętszej i gorliwy apostoł różańca. Jego szerza działalność na polu krzewienia modlitwy różańcowej datuje się od 1856 r., kiedy jako młody kapłan-kapucyn, objął na polecenie ojca prowincjała kierownictwo Kół Żywego Różańca.

Na comiesięcznych zebraniach tych kół wygłaszał niezliczone nauki, poświęcone różańcowi, traktując go jako pewną drogę do świętości, a także jako środek przyczyniający się do integracji społeczeństwa polskiego, co w latach niewoli miało szczególne znaczenie. Wielkimi orędownikami różańca było wiele znanych postaci w dziejach naszego narodu. Król Jan III Sobieski, pogromca Turków pod Wiedniem (1683 r.) należał do bractwa różańcowego. Major Henryk Sucharski, dowódca bohaterkiej obrony Westerplatte we wrześniu 1939 r., nie rozstał się z różańcem.

Jedną z "Trzynastu opowieści" Kasawerego Pruszyńskiego nosi tytuł "Różaniec z granatów". Pisarz wspomina, że gdy przebywał w czasie wojny w szpitalu, obok niego na sąsiednim łóżku leżał młody Polak: "Jego łóżko było tuż przy moim i jego szafka nocna między nami, i z niej zwiślał zawieszony przedmiot, który mnie zastanowił. Było różaniec. Nie to nadzwyczajne, że był to różaniec, dużo dziwniejszy był rodzaj tego różańca. Był to różaniec z granatów. Patrzyłem na niego (chorego) i raz jeszcze oczy mi zbiegły na ten różaniec, może dlatego, że jego ciemnoczerwone ziarenka odbijały od tej białości szpitalnej — on zobaczył ten mój wzrok. Uśmiechnął się... — Wle pan — mówił z trudem — gdyby nie ten różaniec... dawno bym nie żył... A tak — uśmiechnął się — dopiero teraz... Całych siedem lat wygrałem na tym różańcu..."

Opr. Jan LEWICKI

# ZIARNA WARY

Magazyn katolicki nr 4

Z kalendarza liturgicznego

## Dziś — wspomnienie Św. Jadwigi Śląskiej

Pochodziła z książęcego rodu. Urodziła się około 1179 roku w Andechs (Bawaria). W dzieciństwie otrzymała gruntowne wykształcenie. Mając trzynaście lat, poślubiła polskiego księcia Henryka Brodatego, panującego na Śląsku. Był to człowiek uczciwy i bardzo religijny. Nie nosił kosztownych strojów, ani złota, ani drogich kamieni; najbardziej lubił chadzać w prostym ubraniu pióciennym. W domu jego panował surowy obyczaj i wielka pobożność. Jadwiga dostosowała się do obyczaju swego męża i niebawem prześcignęła go w nabożeństwie, umartwieaniach i w nadzwyczajnej dobroczynności. Wspólnie z mężem sprawowała rządy, dbając, aby były sprawiedliwe. Bardzo szybko nauczyła się języka polskiego i przyjęła polskie zwyczaje. Zasłynęła jako opiekunka ludzi ubogich i chorych. W czasie klęsk żywiołowych osobiście nadzorowała rozdawanie im ziarna i mięsa z zapasów dworskich. Razem z mężem troszczyła się o budowie świątyni i klasztorów, a istniejące hojnie uposażała. Przy swoim dworze założyła pracownię sztuki liturgicznej, z której wyszło wiele znakomych dzieł sztuki sakralnej. Wspólnie z mężem zażyła w 1202 r. kościół i klasztor cysterski w Trzebnicy koło Wrocławia. Przy fundowanych klasztorach był kościołach zawsze zakładała domy opieki dla podróźnych i bezdomnych. Jako współpracująca Księstwem Śląskim dbała o interesy Polski (m.in. sprzeciwiała się oddaniu Niemcom



Ziem Lubuskiej). Upowszechniała również kult św. Stanisława, biskupa i męczennika. Po śmierci męża (1238 r.) wstąpiła do klasztoru w Trzebnicy, gdzie prowadziła życie pełne wyrzeczeń i umartwień. Praktykowała surowe posty (jadła dwa razy dziennie, powstrzymując się od mięsa i nabiału), biczowania, nosiła włosienicę. Zmarła dnia 14 października 1243 r. ciesząc się powszechną opinią świętości. Kanonizował ją papież Klemens IV w 1267 r. W dzień wspomnienia Jadwigi Śląskiej został wybrany na papieża pierwszy Polak — książę kardynał Karol Wojtyła, Jan Paweł II (16.X.1978). W pierwszy rocznic swego wyboru ofiarował on do bazyliki w Trzebnicy kleknie mszalny i świecę paschalną.

## Pielgrzymka

Dowiedzieliśmy się, że Figura Matki Bożej Fatimskiej odwiedza Warszawę, więc Stowarzyszenie Katolickie kościoła NPNMP na Zwierzynicy wspólnie ze stowarzyszeniem z kościoła św. Rafała zorganizowały 5.X wyjazd do parafii NPNMP w Warszawie na nocne czuwanie.

Po drodze modliliśmy się i śpiewali, jak to zawsze jest w czasie pielgrzymki. Już w Warszawie, gdy dojechalśmy na miejsce, zobaczyliśmy tłumy ludzi, idące całą szerokością ulicy, na przedzie widać było białą Figurę Matki Bożej Fatimskiej.

Nigdy nie byłam na czuwaniu nocnym i nie wyobrażałam sobie, jak to wygląda. W naszej grupie pielgrzymów przeważali ludzie starsi. O 17 godz. było uroczyste powitanie Figury Matki Bożej Fatimskiej w kościele, nieszczęśliwie nie widziałam, bo wejść nie było możliwości. Potem, po modlitwach trochę ludzi wyszło, więc my weszliśmy do kościoła. Dostaliśmy program nawiedzenia. Kościół duży, bez bocznego naw. Pośrodku ołtarza Matka Boska Nie-

pokalanego Poczęcia, a z boku tron z róż dla Figury Matki Bożej Fatimskiej.

O godz. 21 była uroczysta Msza św., w której uczestniczył prezydent miasta Warszawy i inne osobistości. Czytano odnowienie Aktu Poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Po Mszy św. był fatimski Różaniec Pokutny. O godz. 24 była Pasterka Maryjna, potem Droga Krzyżowa.

Zrobiliśmy też zdjęcie z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Po porannej Mszy św., którą celebrował miejscowy proboszcz i nasz diakon Stanisław, nastąpiło pożegnanie Figury Matki Bożej Fatimskiej i procesja wyszliśmy z kościoła. Potem zwiedziliśmy nieco Warszawy. Przejrzyliśmy tyle wstruszeń i to w ciągu jednego dnia.

Wracaliśmy zmęczeni, ale szczęśliwi, że mogliśmy odbyć taką pielgrzymkę, a to dzięki naszej prezesce pani Paulinie Mielko, za co z całego serca mówimy jej — "Bóg zapłać".

Janina MAKAREWICZ

Wilno

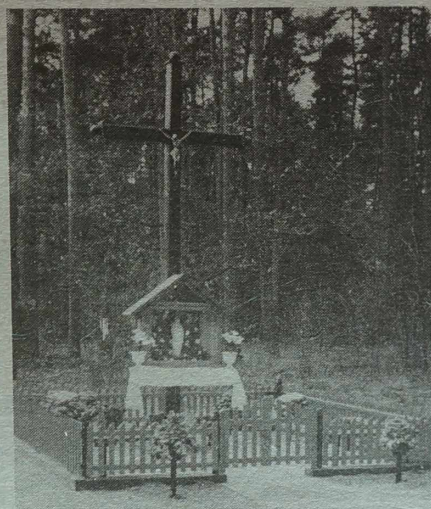
## Krzyż w Kalwiskach

Mieszkańcy Kalwisk od dawna chcieli w swej wsi ustawić krzyż. Jako pierwsza zaczęła o tym mówić p. Janina Jaszewska. Słowa te nie były rzucone na wiatr. Ludzie potrafili się zorganizować, zebrali pieniądze (ponad 1000 Lt). Opiekował się tym wszystkim Stanisław Czerniawski. Dębowy krzyż własnoręcznie wykonał Jan Jaszewski, w uporządkowaniu terenu pomogli Józef Paulukowicz i Ryszard Andrzejewski.

W ubiegłą niedzielę w Kalwiskach odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża, którego dokonał ksiądz Juozas Urbonas. Modlono się w języku polskim i litewskim. Uroczystość tę uświetnił występ chóru "Rudomianka" pod kierownictwem Jana Druetala. Ludzie byli zadowoleni, że w tych trudnych czasach bez niższej pomocy potrafili ustawić krzyż, przed którym będą mogli odbywać się modlitwy majowe oraz inne.

Jarosław WOLKONOWSKI

NA ZDJĘCIU: krzyż w Kalwiskach. Fot. autor



Magazyn katolicki przygotował Jan LEWICKI



# "Moja, twoja, nasza ziemia — musi być zwrócona"

(Dokończenie ze str. 1)  
Większość ludzi żyje dziś w straszliwej nędzy. Wiednie nam kwiat społeczeństwa — inteligencja. Rolnik praktycznie nie jest już w stanie wykarmić miasta. Bo z czego? Wszyscy na okrągło mówimy o kryzysie, o przepaści. Jak długo będziemy o tym mówili? Czas najwyższy, żeby jakoś z tej przepaści się wyzbroić. Partia Liberalów, z której ramienia kandyduje na posła do Sejmu propozuje racjonalne tych naszych problemów rozwiązanie.

— Jakimś manowilem?  
— Głównym hasłem jest — wolność, bezpieczeństwo, dobrobyt obywateli. Ale ja tu nie chcę operować hasłami. Chodzi po prostu o rozwiązanie problemu — skąd wziąć pieniądze, jak zalać dziurawy budżet państwa?

— No właśnie — jak?  
— Treba wyzwoleć inicjatywę prywatną, która dzisiaj jest zniewolona. A zniewolona jest ona przez biurokratycznych urzędników. Treba zmniejszyć podatki, bo są za wysokie. Podatki mają być stale przez cały kalendarzowy rok. Wiąże się to z innymi połącznikami. Treba zwiększyć kary urzędnikom za łapownictwo, oraz zwiększyć kary tym, którzy uchylają się od płacenia podatków.

— W jaki sposób można zmniejszyć podatki?  
— Treba stworzyć normalne warunki dla rozwoju prywatnej inicjatywy, dla przedsiębiorczości drobnej i średniej. Bo co się w tym dzieje obecnie? Drobny i średni przedsiębiorca jest zmuszony zwiększać interes, bo on po prostu nie jest w stanie dawać wszystkim w łapę — i urzędnikom, i szantażystom. Jeżeli te sprawy się uporządkują, wówczas drobny i średni przedsiębiorca będzie rozwijał się normalnie. Jej rozwój wzbogaci budżet państwa i zmniejszy bezrobocie, da ludziom możliwość pracować legalnie. Bo dziś masa ludzi pracuje nielegalnie. Pracuje za 200-300 złów na papierze, w rzeczywistości otrzymuje tych złów pięć. Prywatny przedsiębiorca unika płacenia podatków. Gdyby były normalne, czyli niewysokie, wpłacałby je do państwa. Dzisiejsi urzędnicy zamiast te podatki obniżać — jeszcze bardziej je zwiększają.

— Wróćmy do sprawy zwrotu ziemi. Problem to wciąż pałacy,

zwiększa za ludzi zamieszkałych na terenach przyłączonych do Wilna.

— Problem zwrotu ziemi powinien być rozwiązany w jak najszybszym czasie, inaczej — oznaczać to będzie, że na Litwie własność prywatna nie jest szanowana. Należy powołać specjalną komisję rządową, która przysięgła zwrócić im na tych terenach. Treba też rozszerzyć kompetencje samorządów, które samodzielnie będą kształtowały swój budżet.

— Z tym dotąd są poważne problemy. Jak to zrobić?

— Przed podaniem przykładów: jedna część podatków wpływa do budżetu państwa, druga — wpływa bezpośrednio do budżetu samorządu, wysokość tych podatków określi sam samorząd. Oczywiście — w ustalonych granicach.

— Czy są jakieś mówimy o pieniądzech. Pieniądz — to bankowość. Mielimy już w tej sferze "wesole" doświadczenia.

— Tych "wesółych doświadczeń" w naszym państwie mieliśmy i nadal mamy nieprzebrane mnożstwo. Ale odnośnie bankowości. Treba niezwłocznie usunąć wszelkie bariery dla działalności banków zagranicznych, oraz zaostrzyć wymagania wobec pracowników banków za udzielania kredytów.

— Treba, trzeba, trzeba... Dziś w Litwie większość partii mówi o tym, co trzeba... Kto się odważy walczyć z mafią, za strukturalni skurczymy? Dotąd — tylko prasa walczy. I nie każda ma taką odwagę. Większość panów w Sejmie siedzi jak mysz pod miotłą. Dotąd ludzie wybierali na posłów wciąż te same, stare osoby.

— To już chyba leży w ludzkiej naturze. Ze — co stare, to dobre. Ale — nie zawsze się sprawdza. Ludzie boją się ryzyka. A trzeba ryzykować. Treba zwać także nowymi ludźmi. Tym, którzy mają jeszcze siły, żeby... wszystko zacząć jeszcze raz, od nowa. Może nie wystarczy się udu, ale coś przecież ruszy.

— Dlaczego Pan kandyduje do listy wyborczej Partii Liberalów?  
— Bo ta partia proponuje program, który mi odpowiada. Dotąd nie byłem i nie jestem w żadnej partii. Sympatyzuję z liberalizmem z tych powodów, że oni nie dzielą ludzi na rasy,

narodowości. Działają na rzecz wszystkich obywateli Litwy. Myślą przede wszystkim o budowie modelu nowego państwa, w którym nie jest ważne czy żył Janas Janas, Jonasas, czy Iwanas, Ważna, żeby ci wszyscy Janasowie, Janasowie i Iwanasowie lepieli żyli, nie klepali biedy. Żeby ponownie, bezpieczniejsze w tym państwie się czuli. Liberaleści nie deklarują pustych, wypranych już naseł o pseudopatriotyzmie, ich przewodnią myślą jest, jak pomóc nam wszystkim w naszej nędzy. I to jest sympatyczne, godne szacunku. Bo jeżeli jedna partia będzie walczyła o dobrobyty tylko swojego Jana, druga — tylko o swojego Jonas, trzecia — tylko o swojego Iwana, to będzie w tym naszym państwie tak, jak w tej madraj babie Krylowa — szcuzpek sobie, rak sobie, a labędzi — sobie.

— Jest Pan dla wyborców "nową łwiarzą". Opowie Pan trochę o sobie?

— Mam właściwie bardzo zwykły życiorys. Z wykształcenia — fizyk, studia ukończyłem na Uniwersytecie Wileńskim. Później pracowałem w Wilnie, w szkole, w której teraz uczę się moje córki. Później — w oddziale ochrony porządkowej miasta Wilna. W tej pracy był trochę przygód, bo to — ochrona sklepów, aptek, magazynów z bronią, ochrona przeprowoźniarska (tak dalej)... Później odbyłem studia doktoranckie w Warszawie, gdzie obroniłem rozprawę naukową. No, a teraz, już od ponad roku, pracuję w naszym "Kurierze Wileńskim" — jako zastępca redaktora naczelnego.

— I tu już musiałabym napisać o Panu osobny rozdział.

— Chciałabym napisać o Pana mówiącej pracowitości. Prawda, mój znany astrolog mówi, że to byk Pana pomaga.

— Jaki byk?

— W znaku Zodiaku. Oznacza to: zaczęły w robocie. Byk — to pański znak.

— A co astrolog mówi o wyborach?

— Mówi to, co my wszyscy wiemy — że to ostatnie wybory w naszym tysiącleciu. W dobrej porze Pan trafił. Ciekawą. Historyczną. Przełomową.

— Rozmawia  
Aldwika ROLSKA



## Olimpiada Ilu sportowców wystartuje w Sydney?

Organizatorzy olimpiady w Sydney wybierają się na spotkanie z władzami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Planowany na przyszły miesiąc specjalny mityng w Meksyku wiał udział zawodników, jakie będzie mogła wystartować w Igrzyskach Olimpijskich w Sydney w 2000 roku.

Organizatorzy Australijskiego Komitetu Olimpijskiego na czcze z prezydentem Johnem Gossesem wspólnie z ministrem zdra Nowej Południowej Walii Michaeliem Knightem oświadczyli, że fundusze olimpijskie przeznaczane są na zapewnienie warunków pobytu 10 000 zawodników.

Prezydent MKOI Juan Antonio Samaranch powiedział w miniony piątek podczas spotkania w Lozanie, że licza 10 000 startujących powinna być przekroczona o 800 zawodników.

Michael Knight uważa, że wioska olimpijska w Sydney nie jest i nie będzie w stanie przyjąć większej liczby sportowców, niż przewidziano — czyli maksimum 10 000.

## Nagano musi zorganizować "bezproblemowe" igrzyska

Organizatorzy najbliższych, Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Nagano w 1998 r. zdają sobie sprawę, iż znaleźli się w przymusowej sytuacji przeprowadzenia igrzysk bez kłopotów, jakie nekają Amerykanów w Atlancie.

Wielki ostrzeżaj Japońskich działaczy, by unikali problemów związanych z akredytacją, transportem i komputeryzacją, które zdarzają się w Atlancie, utrudniają życie sportowcom, działaczom i mediom.

Zapytany, czy może presję "bezbłędnych" igrzysk, po doświadczeniach Amerykanów, dyrektor w Komitecie Organizacyjnym ZIO-98 Makoto Kobayashi, odpowiedział: "Tak, szczególnie jeśli chodzi o transport oraz informację".

Japończycy prowadzą obecnie rozmowy z wielonarodowym koncernem IBM, dotyczące zagadnień technicznych i pracują nad tym, by sportowcy nie oczekiwali godzinami na akredytację, po długiej podróży do Japonii. Sprawa komercjalizacji igrzysk, za którą Amerykanie zebrali wiele krytyki, nie była omawiana z MKOI, ale Kobayashi stwierdził stanowczo, że Nagano nie uczyni igrzysk "wielkiego targowiska".

## Zimowe Igrzyska Dobrej Woli w Lillehammer

Amerykański potentat mediów Teleturner ogłosił, że będzie organizować pierwsze zimowe Igrzyska Dobrej Woli pod koniec obecnego stulecia. Urzędnicy Turnera powiedzieli w MKOI, że ich szef chciałby zrealizować swe plany w latach 1998-2000.

Idea igrzysk Dobrej Woli, za zwodów pojednania między Wschodem i Zachodem, narodziła się w latach "zimnej wojny", gdy sport międzynarodowy nekął polityczne bojkoty igrzysk 1980 i 1984 r.

Mimo radykalnych zmian politycznych ostatnich dekad pomyślowca nie rezygnował z ich organizacji, co cztery lata w letniej wersji. Teraz chce je poszerzyć o zimowe dyscypliny. Dla uniknięcia wysokich kosztów powitano one mieć miejsce tam, gdzie już istnieje — tor bobslejowy i lodowiska.

Harvey Schiller z firmy Teda Turnera poinformował, że organizatorzy prowadzą negocjacje, by pierwsze Zimowe Igrzyska Dobrej Woli odbyły się w norweskim Lillehammer, mieście ZIO-1994.

## Koszykówka Magic Johnson chciałby jeszcze grać

Słynny "Magic" Johnson ponownie rozważa możliwość występów na koszykarskich parkietach. Grę chciałby kontynuować w Los Angeles Lakers, jednak jego przyszłość drużynie nie jest pewna, ponieważ jego ostatni powrót w styczniu 1996 roku oceniono został jako negatywny, jeżeli chodzi o oddziaływanie na drużynę.

"Magic" był wówczas szczęśliwym, że dano mu jeszcze jedną szansę powrotu do gry. Wyniki testów, które wykazały, że jest nosicielem wirusa

HIV, przyjmowane jednak były w koszykarskim świecie z mieszanyimi uczuciami. Pojawił się zwolennicy i przeciwnicy. To go jednak nie zraża. Uważa, że cały czas jest na tyle sprawny, że jego gra w Lakers mogłaby jedynie pomóc zespołowi, a nie zaszkodzić.

37-letni koszykarz cały czas rozważa swój ewentualny powrót na parkiet. W grę wchodził zespół Los Angeles Lakers, z którym grał w latach 1986 roku, a także w meczach przychodząco, znacznie więcej publiczności w przeszłości. Grał do brzo, był widoczną postacią. Ze skuteczny, jak dawniej, ale jego umiejętności techniczne zawsze były wielki podziw.

Wszystko było dobre, dopóki jego zespół nie został wyeliminowany w pierwszej rundzie play-off. Zaczęły się konflikty między grającą a młodą generacją Los Angeles Lakers.

Magie chciałby mieć akceptację, jednak to nie będzie łatwe. Odpowiedź na pytanie, czy powrót do Lakers, pojawi się dopiero w styczniu 1997 roku.

W 12-letniej karierze Johnson z drużyną Lakers zdobywał 5 tytułów mistrzowskich NBA, a także zwaną legendą amerykańskich koszykówki, ale jest też nosicielem wirusa HIV — i to u siebie budził protest w kwestii jego kolejnego powrotu.

## Piłka nożna FIFA rozczarowane postawą Korei Płd. i Japonii

Sekretarz generalny FIFA Sepp Blatter oświadczył, że głębokie podziękowania kierując do Japonii destabilizują proces przygotowań do przeprowadzenia finałów mistrzostw świata w tych krajach w 2002 r.

W wywiadzie udzielonym w listopadzie numerze magazynu "World Soccer" Blatter powiedział, że "oba państwa nie tylko, że nie dają do pojęcia stanu stosunków, ale wręcz działają przeciw porozumieniu. Nie tego chcieliśmy".

FIFA w maju by, przydzieliła prawo organizacji MS-2002 Korei Płd. i Japonii Socjalizm piłkarskiej centrali doskonale zdawał sobie sprawę, że na stosunkach pomiędzy obiema nacji ciąży historyczne animozje. Wydawało się, że problem ten jest przedawnioną sprawą, ale jak wyłożył ostatnie wydarzenia, było to bliździe osaczanie.

"Ostatnie miesiące udowodniły, że wyznaczenie daty i miejsca wspólnego spotkania organizatorów MS-2002 nie była prostą sprawą — dodał Blatter. — Chcemy wiedzieć, jak oba kraje wyobrażają sobie współpracę. Nie jest to łatwe. Każdy z nich ma inną koncepcję turnieju".

Do wspólnego spotkania dojdzie 6 listopada w Zurychu. Według projektu Japonii — chce więcej meczów na swoich stadionach — w finałach zagrają 40 reprezentacji. Z kolei Koreańczyk optują za udziałem tylko 32 narodowych drużyn. Innym problemem jest wybór miejsca finałów.

## Podnoszenie ciężarów Grad rekordów w Słutę

23 rekordów Litwy ustanowiono na mistrzostwach kraju w ciężkiej atletyce wśród młodzieży. W zawodach wzięło udział 82 ciężarowców z 10 miast i rejonów Litwy.

5 rekordów młodzieży i zarazem 5 rekordów wśród mężczyzn w kategoriach do 91 kg osiągnął olimpijczyk z Atlanty Ramūnas Vyniauskas. Jego osiągnięcia w rwanie — 160 kg, w podrzucie — 185 kg i 190 kg, w sumie dąbują — 345 kg 35% wagi. To był ostatni występ Vyniauskasa przed zbliżającymi się młodzieżowymi mistrzostwami Europy (do lat 20), które odbędą się na początku listopada w Pradze.

## W kilku wierszach

\* Odpadł z rozgrywek Pucharu Zdobyców Pucharów w piłce ręcznej męczyżyny zespół kowieński "Lūsis". W spotkaniu z belgijską drużyną HC Herstal w Liège pierwszy mecz kowieński przegrał 16:20, a drugi remisowo 18:18.

\* Włoski klub Alpitour Cuneo wygrał superpuchar Europy w siatkówce męczyżyny. Pokonał on niemiecki zespół ASV Dachau 3:0. W meczu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw świata grupy 2 strefy CONCACAF Kanada ponownie wygrała z Kubą 2:0. W grupie 3 tej strefy reprezentacja z Hondurasem wygrała 1:0.

## W Filharmonii Narodowej RL

### Radość wspólnego muzykowania

W poniedziałek w FN wystąpił słynny wiolonczelista niemiecki David Geringas oraz Państwowa Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Gintaras Rinkevičiusa. Był to koncert "rodzinny". Bo chociaż D. Geringas mieszka w Niemczech, w Lubeco, ale pierwsze kroki na scenie poczynił właśnie w Wilnie. Tu się uczył w Szkole Sztuki im. M.K. Ciurlionisa, początkowo u M. Szczerowa, potem u W. Rajewskiego. Następnie wstąpił do Konserwatorium Moskiewskiego, do klasy samego prof. M. Rostropowicza. W 1970 r. na Konkursie im. P. Czajkowskiego D. Geringas zdobył I nagrodę i złoty medal. W 1975 r. wyjechał na studia do Niemiec, gdzie rozpoczęła się jego kariera artystyczna.

Występował w największych salach koncertowych świata, z największymi orkiestrami, z najwybitniejszymi dyrygentami, tymi miary co Herbert von Karajan, Kiril Kondraszyn i in. W 1992 r. uzyskał nagrodę Kultur-Actuell za wykonywanie muzyki współczesnej. Nagrodę tę podzielił pomiędzy 5 kompozytorów litewskich (O. Balakauskas, V. Barkauskas, B. Kutavičius, A. Szczerow, M. Urbaitis) w zamian za napisanie dla niego utworów na wiolonczelę.

Obecnie muzyk wykłada w Muikhooschule w Lubeco, prowadzi klasę mistrzowską w różnych miastach Europy i Ameryki. Koncert w Wilnie zbiegł się z 50-leciem wiolonczelisty. Wykonał na nim Romanę na wiolonczelę z orkiestrą R. Straussa, Koncert na

wiolonczelę nr 2 S. Gubajdulinej ("I przadństwo w rżazgarze" oraz Koncert na wiolonczelę z orkiestrą h-moll (op. 104) A. Dvoraka.

Romanza Straussa — przedstawiela muzyki programowej, wywołującej pewne nastroje, skojarzenia — pozwoliła wiolonczeliście już na wstępie oczarować publiczność, ujawnić piękne brzmienie instrumentu. S. Gubajdulina zaliczona jest do największych współczesnych kompozytorków. Tatarska gnad Kami, słowiańskie obecnie w Niemczech. Śwój Koncert nr 2 dedykowała Davidowi Geringasowi. Po raz pierwszy został on wykonany przez niego na Festival de Musica de Canarias. Tytuł "I przadństwo w rżazgarze" zaczerpnięty został z poematu G. Algi, ale utwór przypomina raczej "pir w wremia czułości". Poemat bowiem powstał w 1968 r. po krwawych wydarzeniach w Czechosłowacji. Utwór ten wyróżniają sugestywna dramaturgia muzyczna, zróżnicowane środki wyrazu, nietypowe kombinacje instrumentalne. Niestety, w poniedziałkowym koncercie orkiestra nie udało się wydobyć wszystkich walorów, ogólny rysunek był trochę zamazany.

Za to Koncert h-moll Dvoraka — jeden z najwybitniejszych utworów tego kompozytora (choć nie lubił wiolonczeli) — zabrzmiał bardzo klasycznie i wyraziście. Dvorak napisał go w Ameryce, będąc dyrektorem Nowojorskiego Konserwatorium, w okresie gdy ulegał wpływom Liszta, Berlio-



za, Wagnera, a więc muzyce programowej. Utwór jest bardzo bogaty — to wręcz symfonia na wiolonczelę z orkiestrą, w której przebijają motywy słowiańskie. Solista i orkiestra osiągnęli taki stopień współbrzmienia, współdziałania, że wiadać było, z jaką radością oddają się wspólnemu muzykowaniu. Wirtuozeria solisty, błąk bar orkiestralnych zasłużyły na owację publiczności. Na szczególne podziękowania i esolisty, i dyrygenta zasłużyli pierwszy skrzypek Z. Lewicki. W duecie z wiolonczelą skrzypce dotowały budowlę blasku i spójności. Wykonany na bis utwór B. Dvoriana "Prie ezlerello" (Nad jeziorem) wzbudził publiczność. Tak go jeszcze nikt nie wykonywał. Tyle w nim bar, nastroju, polotu i miłości.

David Geringas otrzymał w tym dniu mnóstwo kwiatów, bo koncercie przepasano go węgłą ludową.

Barbara ZNAJDZŁOWSKA  
NA ZDJĘCIU: David Geringas.



## Bliski Wschód

### Spotkanie na szczycie po negocjacjach

Czterostronny szczyt z udziałem prezydenta Egiptu Hosniego Mubarak, króla Jordanii Husajna, lidera Autonomii Palestyńskiej Jasera Arafata i premiera Izraela Benjamina Netanjahu odbędzie się w Ammanie — po ponysnym zakończeniu rokowań izraelsko-palestyńskich w sprawie Hebronu oraz wcielania w życie porozumień o Autonomii zawartych przez Palestyńczyków z poprzednim rządem Izraelczym. Poinformował o tym we wtorek wysokiej rangi przedstawiciel Jordanii zastrzegający sobie anonimowość.

Cytowane źródło twierdzi, że rokowania w sprawie Hebronu utknęły na kwestiach czysto technicznych, które jednak są do przewyżczenia, a strony bliskie są znalezienia kompromisowej formuły.

## Irak

### Bagdad odbudował wyrzutnie raketowe

Już w dwa tygodnie po wrześniowych nalotach amerykańskich Irak odbudował zniszczone wyrzutnie raketowe na południu kraju — podał we wtorek dziennik "Washington Post".

Irackie wyrzutnie raketowe — przede wszystkim pocisków typu ziemia-powietrze — miały zostać zniszczone w dniach 2 i 3 września, w wyniku ataków, przeprowadzonych z samolotów i okrętów wojennych USA. W sumie na irackie wyrzutnie spadły wówczas co najmniej 44 pociski raketowe typu cruise, co miało stanowić odpowiedź na irackie operacje w kurdyjskich rejonach na północy kraju. W dwa tygodnie po nalotach, zniszczone wyrzutnie zostały jednak całkowicie odbudowane — twierdzi amerykański dziennik, powołując się na informacje uzyskane z Pentagonu.

Obecnie — pisze "Washington Post" — na miejscu znajdują się te same instalacje i urządzenia, jakie były tam przed 30 sierpnia.

## Rosja-USA

### Rodionow domaga się renegeacji traktatu START-2

Rosyjski minister obrony Igor Rodionow uzależnił ratyfikację traktatu START-2 przez Rosję od jego renegeacji.

Igor Rodionow powiedział we wtorek, że do układu, zawartego przez Rosję i USA w 1993 roku, należy wprowadzić zmiany "ilościowe i jakościowe". Według rosyjskiego ministra, traktat może być ratyfikowany tylko w "poprawionej formie".

## Francja

### Komuniści bronią się przed zarzutem korupcji

Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Robert Hue oświadczył we wtorek w wywiadzie dla rozgłośni France-Info, że oskarżenia o korupcję kierowane pod jego adresem, a także innych przywódców komunistycznych, mają na celu "zmuszenie partii do milczenia w chwili, gdy zaczyna ona nabierać siły".

Organ FPK "Humanite" potwierdził we wtorek, że Robert Hue jak również jego poprzednik Georges Marchais oraz skarbnik partii Pierre Sutura i wydawca "Humanite" Richard Beninger objęci są od kilku dni śledztwem prowadzonym przez sędziego Laurence Vichnievsky'ego. Śledztwo ma na celu wyjaśnienie, czy konsern Compagnie Generale des Eaux rzeczywiście przekazał 13 milionów franków 70 gminom rządowym przez komunistów w zamian za kontrakty na dostawę wody pitnej i odprowadzanie ścieków. Pieniądze te miały posłużyć na sfinansowanie święta dziennika "Humanite", które odbywa się tradycyjnie na początku września i jest główną imprezą propagandową partii komunistycznej.

Cztery wymienieni przywódcy komunistyczni są oskarżeni jako funkcjonariusze partii. Sędzia nie podejrzewa ich o osobiste wzbogacenie się, a raczej o wykorzystanie stanowisk dla nielegalnego finansowania partii.

## USA

### Dole atakuje Clintona w sprawie nielegalnych dotacji wyborczych

Republikański kandydat na prezydenta USA Bob Dole zażądał, by Biały Dom wyjaśnił szczegółowo doniesienia w sprawie korzystania przez sztab Clintona z zagranicznych funduszy wyborczych, a sam Bill Clinton — swe powiązania z azjatyckimi biznesmenami i ich udziałem w kampanii wyborczej urzędującego prezydenta.

W czasie spotkania z dziennikarzami w Kansas City, Dole zapowiedział, że Republikanie uporczywie — do skutku — zbiegać będą o publiczne wyjaśnienie sprawy przez samego prezydenta. Zdaniem Dole'a fakt korzystania przez Clintona z zagranicznych funduszy wyborczych — pochodzących m.in. od bogatej rodziny indonezyjskiej biznesmenów — z pewnością rzutuje na politykę zagraniczną obecnej ekipy, urzędującej w Białym Domu.

Biały Dom określa zarzuty jako całkowicie bezpodstawne. Rzecznik prezydenta powiedział w poniedziałek, iż Clinton "nie widzi nic nieostojnego" w swych związkach z indonezyjskim klanem rodziny Riady.

## Rosja

### Jelcyn nie może być operowany

Borys Jelcyn nie może być operowany, bowiem ostatnie badania wykazały, iż poziom hemoglobiny we krwi w jego przypadku jest zbyt niski. Informację tę podała we wtorek w południe rozgłośnia Echo Moskwy, powołując się na ośrodek kardiologiczny Jewgienija Czazowa.

Przywódca KPRF Giennadij Żiuganow ponownie oświadczył, że prezydent Borys Jelcyn nie jest w stanie pełnić obowiązków prezydenta.

"Wczesnym roku Borys Jelcyn nie pracował przez 5 miesięcy, a w tym roku po 17 czerwca nie pojawił się w pracy ani na jeden dzień" — stwierdził w poniedziałek Giennadij Żiuganow.

Lider rosyjskich komunistów po raz kolejny opowiedział się za powołaniem państwowej komisji

medycznej, która wydataby obiektywne orzeczenie o stanie zdrowia głowy państwa. Ponowił też propozycję utworzenia Rady Państwowej.

Według Giennadija Żiuganowa, Rada Państwowa, w której skład weszliby przedstawiciele obu izb parlamentu, rządu i Rady Bezpieczeństwa FR, miała by określić listę priorytetowych zadań mających na celu wyprawdzenie kraju z kryzysu (wśród tych przy-

tetów Żiuganow wymienił walkę z przestępczością i korupcją, a także poprawę dyscypliny podatkowej), mechanizmy ich realizacji oraz zasady gry politycznej na czas niedyspozycji prezydenta.

Od czasu porażki w wyborach prezydenckich lider rosyjskich komunistów przy każdej okazji powtarza, że chory Borys Jelcyn musi odejść. Żiuganow przytacza wciąż te same argumenty: kraj jest w rozpaczliwej sytuacji, nikt nim nie rządzi, w imieniu prezydenta władzę usurpują sobie urzędnicy wysokiego szczebla, a przede wszystkim — szef prezydenckiej Administracji Anatolij Czubaś.

### Maschadow kandydatem na stanowisko prezydenta Czeczenii

Generał Aslan Maschadow, dowódca oddziałów zbrojnych separatystów, będzie kandydował na stanowisko prezydenta Czeczenii.

Czeczeński Komitet Obrony zatwierdził Maschadowa jako wspólnego kandydata separatystów — podała agencja ITAR-TASS, powołując się na źródła w rosyjsko-czeczeńskiej komisji porozumiewawczej w Grozynie.

Komitet Obrony Lekzerki podjął także decyzję o terminie wyborów. Mają się one odbyć w połowie stycznia przyszłego roku.

Na posiedzeniu Komitetu Obrony zatwierdzono również skład tymczasowego rządu koalicyjnego

republik i oraz skład czeczeńskiej delegacji w połączonej komisji Rosyjsko-czeczeńska komisja będzie pełniła w okresie przed wyborami niektóre funkcje władzy administracyjnej kraju, związane z zarządzaniem gospodarką. Współprzewodniczącym Komisji ze strony czeczeńskiej mianowano Husejina Bijałatowa, pierwszego wicepremiera ds. finansowo-gospodarczych w rządzie koalicyjnym.

Prezydent Borys Jelcyn zatwierdził skład delegacji Federa-

cji Rosyjskiej na rozmowy z Czeczenią. Przewodniczącym komisji Jelcyn mianował sekretarza Rady Bezpieczeństwa, swego przedstawiciela w Czeczenii Aleksandra Lebedia. W skład 17-osobowej komisji weszli także przywódcy północnokaukaskich republik — Kabardyno-Balkarii (Walerij Kow), Inguszi (Ruslan Auszew), Północnej Osetii (Achsarbek Galazow), Dagestanu (Mahomed Ali Mahomedow) oraz minister ds. polityki narodowościowej Wiazestaw Michajłow i doradca prezydenta ds. narodowościowych Emil Pain.

## Afganistan

### Talibowie przygotowują się do obrony Kabulu

Afgańskie oddziały muzułmańskiej milicji — Talibanu, które od końca września kontrolują Kabul, przygotowują się do odparcia ofensywy wojsk, wiernych obalonemu przez talibów prezydentowi Burhanuddinowi Rabbaniemu. Sprzymierzone siły prezydenckie mają znajdować się już w odległości kilkunastu kilometrów od stolicy Afganistanu.

Jak twierdzą naoczni świadkowie, cytowani przez agencję UPI, we wtorek rano, siły prezydenckie w poniedziałek doszły niemal do północnych przedmieść Kabulu. We wtorek rano stołeczne lotnisko znalazło się w zasięgu artylerii zbliżających się wojsk. Nadal trwały także zacięte walki w rejonie położonej pod miastem bazy lotniczej Bagram.

Siły wierne obalonemu rządowi afgańskiemu odbyły w poniedziałek z rąk talibów strategiczne miasto Gulbahar stanowiące klucz do Doliny Panczsziru. W poniedziałek o zmroku w Kabulu wybuchła gwałtowna strzelanina. W mieście słychać było działa, lekkie działka przeciwlotnicze i broń maszynową, co potwierdzałoby doniesienia o zbliżającej się do miasta głównej linii frontu.

Wojska generała Ahmada Szaha Masuda, który przed ponad dwoma tygodniami opuścił Kabul, chroniąc się w swej trójcennej bazie — Dolinie Panczsziru, kontrolują obecnie większość szlaków na północ od stolicy. W ostatnich dniach wojska tadzyckiego generała dokonały brawurowych wypadów ze swego bastionu w tej dolinie i okrzyki oddziały talibów, stacjonujące w pobliżu tunelu Salang. Przegrupowane oddziały



Masuda zdobyły już trzy ważne miasta rejonu — Dżabul as-Saradz, Czarikar i wspomniane Gulbahar. Jak do tej pory jednak do walk nie przystąpiły siły formalnie sprzymierzone z Masudem doskonale wyposażone i wyszkolone wojska "Emira Północy" — Abdula Raszi-

da Dostuma, pozostające w pogotowiu w rejonie tunelu Salang.

NA ZDJĘCIU: talibowie w Kabulu oglądają miejsce eksplozji rakiety wyrzuczonej przez wojsko rządowe.

Fot. EPA-ELTA



Polityka

Miller: Polska lewica powinna się jednoczyć

Szef URM i lider SdRP Leszek Miller uważa, że polska lewica powinna jednoczyć się w sposób podobny, jak ma to obecnie miejsce po prawej stronie sceny politycznej. "Staramy się myśleć interesami całej lewicy" — stwierdził Miller na poniedziałkowej konferencji prasowej w Białymstoku, komentując propozycję współpracy złożoną przez SdRP Unii Pracy.

"Jeżeli Unia Pracy uważa, że jej siłą jest osamotnienie, to — praktyka jest królową prawdy — poezją za rok, aby się przekonać, czy to

była słuszną taktyką" — powiedział Miller.

Dołączył do SdRP nikomu się "nie oświadczył" przed wyborami. "To nam się będą oświadczać, bo wygrana to wybory i będziemy mieli najwięcej mandatów w Sejmie" — stwierdził. W jego opinii, ostatnim notowaniem jego ugrupowania w sondażach zaszkodziła przede wszystkim "wojna na górze" między SLD i PSL, na tle wdrażania reformy centrum administracyjnego i gospodarczego rządu.

Telewizja a polityka

Przekonanie o neutralności politycznej TV w porównaniu z resztą rokiem zmniejszyło się wyraźnie, chociaż nadal wyraża je potowa widzów. Wzrosło nieco przeświadczenie, że program telewizyjny ma charakter lewicowy oraz, że jest przychylny rządowi i prezydentowi — pisał "Rzeczpospolita", powołując się na wyniki sondaży przeprowadzonego przez CBOS. We wrześniu wzrósł odsetek Polaków, którzy sądzą, że telewizja stała się mniej obiektywna. Mimo tych głosów, telewizja nadal znajduje się wśród instytucji państwa cieszących się największym społecznym zaufaniem — dodaje gazeta.

Coraz większy wpływ polityki na telewizyjne programy informacyjne zauważa rzecznik "Solidarności" Piotr Zak. Jego zdaniem, po polity-

kach wygłaszających oceny w "Wiadomościach" czy "Panoramie" można zorientować się, że największy wpływ na TVP mają SLD, PSL i UW. Piotr Zak postuluje udokonywanie prawa tak, by uchronić media przed manipulacjami polityków oraz dokonywanie oceny etyki dziennikarstwa. Z kolei rzecznik rządu Aleksandra Jakubowska powiedziała "Rzeczpospolitej", iż nie zauważa większych zmian w prowadzeniu programów informacyjnych telewizji publicznej. Jej zdaniem, program "W centrum uwagi", który zastąpił kontrowersyjny "Puls dnia", powinien być "ostrzejszy" i prezentować "więcej kontrowersji utrzymanej na odpowiednim poziomie". "Politycy nie zadowoleni, a społeczeństwo ufa" — pisze w tytule "Rzeczpospolita".

Wizyta

Para Królewska na obiedzie u prezydenta

"Dla Norwegii, Polska jest krajem bliskim i cennym partnerem współpracy w Europie. Rozwój demokracji i pluralizmu politycznego w Polsce jest ważnym rozdziałem w dziejach powojennej Europy" — powiedział król Norwegii Harald V, wygłaszając toast w czasie obiadu, którym został wraz z królową Sonją podjęty w Pałacu Prezydenckim przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego małżonkę Jolantę.

Król podkreślił, że wspólne działania Polski i Norwegii, jako sojuszników w II wojnie światowej, tworzy silne związki między obu krajami. Harald V zwrócił uwagę na pozytywne doświadczenia we współpracy w nordycko-polskiej wyprawie pod dowództwem NATO w Bośni oraz aliny w ostatnich latach rozwój stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między oboma państwami. Dołączył, że najważniejszym instrumentem rządu norweskiego popierającym dialogową współpracę jest tzw. Program Działania dla Europy Środkowo-Wschodniej, a Polska jest w tym Programie jednym z państw priorytetowych.

Prezydent Kwaśniewski wygłaszając toast, powiedział, że proces poszerzenia NATO stwarza szansę umocnienia stabilności i bezpieczeństwa kontynentu europejskiego. Polska — dodał — pragnie pojąć współpracę z Sojuszem jako działanie korzystne dla wszystkich Europejczyków i nie wymerzone przeciw komukolwiek.

Królowa Sonja wystąpiła na obiedzie w jasnobłęwej sukni utkanej wzorem kwiatowym i przyzdobionej medalem z wizerunkiem meża oraz brylantowej biżuterii z diademem. Jolanta Kwaśniewska wystąpiła w sukni ciemnoniebieskiej upiętej na ramionach ozdobami w kolorze złotym.

W czasie obiadu, na który zaproszono kilkudziesięciu gości serwowano m.in.: kurpotkę faszerowaną w sosie malinowym, jełotwa w sosie ogórkowym, rosół domowy z łezkami kugielami i duszonego dzika z borowikami i śliwkami.

Granica

Nielegalni imigranci

Większość spośród ponad 12 tys. nielegalnych imigrantów, przybywających rocznie do Polski do staje się przez liczący 1200 km odcinek granicy wschodniej — stwierdził 14 bm. na roboczej odprawie służb MSW w Supraślu (woj. białostockiej).

W spotkaniu uczestniczyli komendanci oddziałów Straży Granicznej z odcinka wschodniego, komendanci wojewódzcy policji, szefowie delegatur UOP oraz przedstawiciele MSW i Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW.

Wiceminister Spraw Wewnętrznych Andrzej Ankiewicz, który prowadził naradę, po jej zakończeniu poinformował dziennikarzy o przyjętych wnioskach. "Konieczna jest ścisła koordynacja działań przeciw nielegalnej migracji wewnątrz resortu. I o tym przede wszystkim mowiliśmy. Po drugie — potrzebna jest powna koordynacja działań wska-

ni państwa między MSW a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, prokuraturą. Ponadto potrzebna jest także koordynacja między resortem i wojewodami" — powiedział Ankiewicz. Dołączył, że za kilka dni MSW przekaze Straży Granicznej kolejne dwa helikoptery do patrolowania wschodniej granicy. W ostatnich latach na tym odcinku utworzono 10 nowych strażnic, a w planie jest budowa dziesięciu następnych.

Konkurs

Rozstrzygnięto konkurs na wspomnienia Polaków na Wschodzie

Fundacja Rodacy — Rodakom wręczyła 14 bm. w Warszawie nagrody dla 9 laureatów ogłoszone przez nią w 1993 r. konkursu na wspomnienia Polaków, których losy wojny rzuciły na Wschód. Na konkurs zatytułowany "Ojczyzno kochana, poszukaj swych dzieci..." wpłynęło kilkadziesiąt wspomnień — stwierdziła 14 bm. podczas konferencji prasowej w Warszawie przewodnicząca Rady Fundacji i jury konkursu Krystyna Marszałek-Młyńczak.

Wspomnienia laureatów znalazły się w wydanej przez wydawnictwo Bis Press książce, zatytułowanej podobnie jak konkurs "Ojczyzno kochana, poszukaj swych dzieci...". Jest to najbardziej wzruszająca książka, jaką czytalem; pisana miłością do ludzi i Ojczyzny — powiedział dr Stanisław Żyćkiński, specjalista z zakresu tematyki wschodniej.

Nagrody pierwszej nie przyznano, natomiast dwie równorzędne nagrody drugie otrzymali: Maria Sulima z Brześcia (Białoruś) za pracę pt. "Wspomnienia prawie zapomniane" i Teresa Perz z Rygi (Łotwa) za pracę "Żyjęmy nadzieją na lepsze jutro". Trzy nagrody trzecie przyznano: Halinie Choroszewskiej z Wilna za pracę "Szkoła na Antokolu", Janinie Makarewicz z Wilna za pracę "W Wilnie, czy Oszmianie los jednak", Ziemkiewicz z Chmielnickiego (Ukraina) za pracę "Z kamień wydobynam ludzkie losy", Trzy wyróżnienia otrzymały: Danuta Przepiorka z Lidy (Białoruś) za pracę "Winną to jestem swoim rodzicom", Czesława Raubińska z Kijowa za pracę "Życiorys jednej z wielu", Larysa Weremińska z Berydyczo (Ukraina) za pracę "Trzecie pokolenie". Nagrodę specjalną jury przyznało Marii Zdrojewskiej-Turosińskiej z Warszawy za pracę pt. "Normalne życie w niemożliwych warunkach" oraz za pomoc w organizacji materiału.

Jak poinformowała prezes Zarządu Fundacji Lidia Smyczyńska, Fundacja zorganizowała również wydawnictwo 2-miesięcznika pt. "Mozaika berydyczońska", które jest wspólnym przedsięwzięciem wydawnictwa Bis Press, "Rzeczpospolitej" i pasjonatów polskości w Berydyczu. Pismo to traktuje o sprawach polskiej społeczności zamieszkującej słynny skądinąd Berydycz.

Przestępczość

Odnalezione samochód min. Milewskiego

Gdańska policja odnalazła skradziony w ubiegłym tygodniu samochód szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzego Milewskiego. Wraz z mercedesem 280 E odzyskano rzeczy, które się tam znajdowały.

Służbowa samochód min. Milewskiego skradziono 10 bm. w Gdyni. Policja wyjechała auto na 120 tys. zł. Samochód skradziono sprzed budynku Komendy Wojewódzkiej Garnizonu Gdynia.

Ceny

Suszone borowiki po 100 zł

Za kilogram suszonych borowików płaci się 100 zł, za grzyby świeże niektóre punkty skupu płać po 18 zł — poinformował Franciszek Lasota, prezes Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej "Las".

Borowików jest jednak w tym roku mało. Najwięcej skupuje się maślaków i podgrzybków, po 1,5 — 2 zł za kg.

Mało jest jeszcze grzybków typowo jesiennych — gęsek czy opieńków. Ciepło dni pozwala sądzić, że w najbliższym czasie nastąpi wysyp tych grzybów.

Z życia wzięte

Ptasi język

Policjanci z Przeworska zatrzymali w tym mieście dwóch mężczyzn i cztery kury. Drobń dwaj "hodowcy" wcześniej skradli wtapując się do jednego z przeworskich budynków gospodarczych. Kury milczały, a mężczyźni... gadali, ponieważ jeden miał ponad dwa, a drugi przeszło trzy promille alkoholu w organizmie.

Terror żołądka

64-letni mężczyzna blokował przez kilka godzin windę w przychodni dla studentów we Wrocławiu, domagając się w zamian za jej opuszczenie... 10 kg kielbasy i 3 bochenków chleba! "Terrorysta" zrezygnował ze swych niezwykłych żądań i opuścił dźwign dopiero w wyniku negocjacji z miejscimi strażnikami.

Potrzeba dialogu

Jeden z mieszkańców Opolszczyzny stanął przed sądem oskarżony o maltretowanie żony. Kiedy sędzia zapytał go, dlaczego przywiązał małżonkę do krzesła, a później przerywając zakneblowaną, ten nieśmiało wyjaśnił: "chciałem z nią tylko porozmawiać". Byłoby to jednak zapewne monolog.

Syren zew

Podczas opolskich targów "Mój dom" prezentowano nowoczesną, podświetlaną wannę do hydromasażu — jakuzi. W zbiorniku płukały się trzy piękne i skąpo odziane studentki. W pewnym momencie jeden z obserwujących zjawisko młodzieńców nie wytrzymał potwornej napaści i jednym susem dołączył, tak jak stał — w ubranu, do ponętnych "syren". W przeciwnieństwie do dziełow starożytnych żeglaryz ulegających niebezpiecznym syrenom śpiewom, o los młodego hydromaniaka możemy być spokojni. Można zastanawiać się jedynie nad losem przepięknej wanny, gdyby tak nagłe zachowanie zasilę ją cała grupa zwiędzających targi młodych "żeglaryz".

Wojsko

Ministrowie-oficerowie

Wicepremier Grzegorz Kołodziej nie jest już szeregowym podchorążym rezerwy. Na stopień podporucznika mianował go prezydent Kwaśniewski na wniosek ministra obrony narodowej — dowodził się "Życie Warszawy". Jak powiedział gazecie rzecznik prasowy prezydenta Antoni Szyrczula — wciąż jeszcze stancje szeregowy — z dniem 15 sierpnia prezydent mianował na pierwszy stopień oficerski dziesięciu ministrów i wiceministrów.

Wśród nowo awansowanych oficerów rezerwy znaleźli się m.in. minister transportu Bogusław Li-

beradzki, szef MSW Zbigniew Siemiatkowski, nowy ambasador w Moskwie Andrzej Żelutski oraz Stefan Paaszczyk, prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Jak ustalił dziennikarz "Życia Warszawy", najbliższym z grupy nowo mianowanych podporuczników jest 39-letni minister Siemiatkowski. Gazeta przypomina, że zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku obrony prezydent mianuje na pierwszy stopień oficerski ze względu na ważny interes obrony państwa albo za zasługi dla obronności kraju.

Współpraca

Euroregion Niemen — partnerstwo dla rozwoju

Przybliżenie samorządowcom idei euroregionu i zasad polityki regionalnej Unii Europejskiej jest głównym celem rozpoczętej 14 bm. w Gódkapi (woj. suwalskiej) Międzynarodowej Konferencji dla Samorządów Lokalnych przy granicy Polski, Litwy, Rosji i Białorusi.

Podczas uroczystego otwarcia Konferencji pełnomocnik rządu RP ds. współpracy północno-wschodnich województw z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej, Działaw Olszewski, zadeklarował pomoc w zorganizowaniu spotkania przyzłych partnych Euroregionu, mającego na celu wyjaśnienie wszelkich wątpliwości związanych z jego powołaniem.

"Chciałbym, aby wszyscy partnerzy weszli się spotkali. Chodzi o to, by wszyscy usiedli przy jednym stole i powiedzieli 'to i to nas boli'. Z tymi, którzy chcą powołać euroregion trzeba go zawiązać z możliwością przystąpienia następnym. Deklaruję, że jeśli dojdzie do spotkania natychmiast wyjaśnimy wszystkie sprawy i tworzymy euroregion" — powiedział min. Z. Olszewski, zapytany o możliwość potencjalnych partnerów i trudności z utworzeniem euroregionu.

Celem trzyniedniowej konferencji jest przybliżenie samorządowcom idei euroregionu i przybliżenie zasad polityki regionalnej Unii Europejskiej. Do udziału w spotkaniu zaproszono m.in. przedstawicieli już funkcjonują-

cych euroregionów (Sprewa — Nysa — Bóbr oraz Pomerania), którzy opowiedzą o swych doświadczeniach.

Projekt porozumienia o utworzeniu związku transgranicznego "Euroregion Niemen" przewiduje współpracę w zakresie zagospodarowania przelotowego, infrastruktury publicznej, oświaty, ochrony zdrowia, kultury, sportu i turystyki, likwidacji zagrożeń i kłęk żywnościowych oraz rozwój kontaktów między mieszkańcami obszarów przygranicznych. Statut przewiduje też współpracę między instytucjami oraz podmiotami gospodarczymi.

Między powołaniu euroregionu po raz pierwszy sformułowano podczas Forum Gospodarczego w lutym 1995 roku pod nazwą "współpraca" są podpisane w latach 1992-95 porozumienia między rządem RP a rządami Republiki Białorusi, Federacji Rosyjskiej i Republiki Litewskiej. Euroregion "Niemen" ma na początku objąć rejony Niestierow, Gusiew, Olszank i Czarniachowski (Federacja Rosyjska), powiaty Ałytus i Mariampol (Litwa), województwo grodzieńskie (Białoruś) i woj. suwalskie.



ŚRODA, 16 PAŹDZIERNIKA

LTV
7.00 - Dzień dobry, 8.00 - Wybieramy Sejm RL...

BALTYCKA TV
8.30-17.50 - Program BBC, 18.00 - S. 'Tak świat się kręci'...

Wiedzący? 13.10 - Szczegółowy przypadek, 14.00 - Dziennik, 14.20 - S. anim. 14.45 - Kaktus i towarzystwo...

6.00 - Ekspres poranny, 6.25 - W drodze do pracy, 6.35 - S. 'Mac i Maty'...

10.05 - Gimnastyka, 10.10 - Mama i ja, 10.25 - Domowe przedświadki...

man, 9.30 - "Ufozauy" - serial anim. dla dzieci, 10.00 - "Drużyna A"...

LNK
7.30 - Poranne kolo, 9.05 - S. 'Bez domu jest źle'...

WILEŃSKA TV
18.00 - Muzyka, 19.00 - Dzień w miasteczku...

ROSYJSKA TV
6.00 - Ekspres poranny, 6.25 - W drodze do pracy...

TV POLONIA
8.00 - Program dnia, 8.05 - Z archiwum folkloru...

7.00 - "Ptaki ciemnych krzewów" - australijski serial obyczajowy...

POLONIA-1
9.00 - Teleshop, 9.30 - Filmy anim. 10.30 - 'Stellina'...

CZWARTEK, 17 PAŹDZIERNIKA

LTV
7.00 - Dzień dobry, 8.00 - Wybieramy Sejm RL...

Rajekasem, 22.00 - S. "Wszystko od początku, 22.30 - Detektyw 'Przypał przez palce'...

8.00 - Dziennik CNN, 8.30 - Z pierwszych rąk, 8.40 - S. 'Santa Barbara'...

6.00 - Ekspres poranny, 6.25 - W drodze do pracy, 6.35 - S. 'Mac i Maty'...

7.00 - "Ptaki ciemnych krzewów" - australijski serial obyczajowy...

"MacGyver" - amerykański serial sensacyjny, 11.00 - "Zar młodość"...

LNK
7.30 - Poranne kolo, 9.00 - Teleshop, 9.05 - S. 'Bez domu jest źle'...

WILEŃSKA TV
8.00 - Wiadomości z Wilna, 8.10 - Moje życie, 8.25 - Humor, 8.45 - S. dok. 9.15 - Jesienny sezon...

ROSYJSKA TV
6.00 - Ekspres poranny, 6.25 - W drodze do pracy, 6.35 - S. 'Mac i Maty'...

TV POLONIA
8.00 - Program dnia, 8.05 - "Wielka historia małych miast"...

7.00 - "Stary i Huteh" - amerykański serial kryminalny, 8.00 - Poranek z Polsatem...

POLONIA-1
9.00 - Teleshop, 9.30 - Filmy anim. 10.30 - 'Stellina'...

BALTYCKA TV
8.30 - 17.50 - Program BBC, 18.00 - Film dok. 19.00 - S. dok. 20.00 - NBA: spotkanie z bliska...



**Przed wizytą Teatru**  
**im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu**



**Dwa przedstawienia sztuki**  
**Gabrieli Zapolskiej**  
**na wileńskiej scenie**

Jak już informowaliśmy, 20 października br. do Wilna zawita Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego z Kalisza. Na scenie Teatru Młodzieży (Arkił 5) da dwa przedstawienia (pocz. o godz. 11.00 i 17.00) sztuki Gabrieli Zapolskiej "Ich czworo". Reżyseria: Jan Buchwald, scenografia: Maria i Andrzej Albinowicz, opracowanie muzyczne: Jan Zawierski. Występują: Agnieszka Dziecielska, Krystyna Horodyńska, Ewa Kibler, Mirosława Sapa, Monika Szalaty, Cezary Morawski, Lech Wierzbowski.

Gościem w Wilnie patronuje Apollonia Skakowska — prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki.

W celu przybliżenia naszemu Czytelnikowi krótkiej historii teatru z Kalisza, a także sztuki, którą przywozi do Wilna, polecamy uwadze poniższy tekst:

Wojciech Bogusławski — wybitny aktor, reżyser i autor tekstów był artystą, któremu scena polska (w tym wileńska) końca osiemnastego wieku miała najwięcej do zawdzięczenia. Za swoją wieloletnią działalność na rzecz Teatru Narodowego został okrzyknięty "ojcem narodowego teatru". Działalność Wojciecha Bogusławskiego znacząco się także w historii kaliskiego teatru.

Był on organizatorem życia teatralnego i inicjatorem budowy pierwszego w dziejach miasta gmachu teatralnego, gdzie przez wiele lat odbywały się przedstawienia w czasie corocznych przyjazdów artystów Teatru Narodowego. W październiku 1994 r. miała miejsce premiera sztuki Gabrieli Zapolskiej "Ich czworo" w reżyserii Jana Buchwalda. Została ona ciepło przyjęta przez widzów i miejscową prasę. Oto kilka fragmentów z popremieryjnych recenzji:

Bożena Szeł "Gazeta Ostrowska" 24.10.1994 r.:

"W kaliskim przedstawieniu głupota w całej swej pełni rozkwita w ciepłkę mieszczyskiego domu. Mały więc stosowną scenografię jak trzeba, z plusową kanapą, świąteczną choinką, firanczkami, falbankami, bibelotami itp. A gdzież zaa sceny plimik świętaczka koleśka. I w tym wszystkim jak chory wykwit egzystuje koszmarna rodnica..."

"Nie bez powodu przeniesiono przecież akcję dramatu z "pięknego

wieku XIX" w lata znacznie nam bliższe. I na pewno nie szło tu tylko o modę czy styl epoki, lecz — jak sądzę — właśnie o tę "śmiertelną głupotę", która okazuje się tak niemiernie..."

Panoszy się zwłaszcza wtedy, gdy nikt nie stawia jej barier, gdy wszystko jest dozwolone.

I tak okazuje się, że "Ich czworo" może i dziś być punktem wyjścia dość trafnej diagnozy społecznej, która jest chyba też próbą odpowiedzi na pytanie, dlaczego po raz kolejny nie udało się nam nowe porządki "w swoim własnym domu". A jeśli ktoś nie lubi szukać w teatrze zbyt wielu sensów, może po prostu bawić się perypetiami niewydarzonych kochanków, jak na dobrej farsie".

Grzegorz Szymański "Ziemia Kaliska" 21.10.1994 r.:

"On — człowiek szanowany, szanowany, stateczny. Ona — kawał babsztyla. Dzięki ożenkiwo z mężczyzną o ustalonoj pozycji, zapewniła sobie byt godziwy, żyje wygodnie, zamiast prać brudy w matczynej pralni chemicznej. No i ten trzeci — fircyk, hulaka, tani podrywacz, który wprowadzi, znużona życiem u boku intelektualisty, kobietę. Aby dramat był wyrazistym jest jeszcze dziecko, świadek rodzinnej tragedii. No i mamy już komplet, czyli "Ich czworo" (...)

"Akcja kaliskiego spektaklu osadzona została w latach dwudziestych. Nie ma więc wielkich kapeluszy, ciężkich sukien z czasów Zapolskiej, a w ich miejsce wprowadzono garderobę bliższą współczesnej modzie. W tej konwencji utrzymany jest także mieszczyski salonik. Dość ponury nastrój pokonujemy jedynie kanapą z jaskrawoczerwonym obiciem, jakby znalazła się to przypadkowo i zachęcała do miłosnych igraszek. W drugim akcie również pewna niespodzianka. Na ścianach kawalerskiego pokoiku, w którym stoi metalowe łóżko, patefon i miednica z wodą, zawieszono chyba całkiem współczesne, kolorowe fotosy. Wszystko to sugeruje pewną umowność i zdaje się mówić, że nie o detale tu chodzi, nie o miejsce i czas, lecz o ludzi i ich sprawy. Bo przecież i Zapolskiej liczy się to, co między ludźmi i to, co w samych ludziach dzieje".

Opr. H.J.

NA ZDJĘCIU: scena ze spektaklu "Ich czworo" Gabrieli Zapolskiej. Fot. z archiwum Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

**Już jestem ubezpieczony**



**Mam spokój, bo:**  
— zabezpieczona jest moja przyszłość  
— jestem w pewnych rękach



**Państwowy Zakład**  
**Ubezpieczeń**  
**Filie we wszystkich**  
**miastach Litwy.**

(Zam. 1334)

**IRIGIMA**

Handlujemy efektywnym urządzeniem elektronicznym złączającym różne szkodniki: pluskwy, karaluchy, kleszcze, myszy, szaszury, krety, ptaki, dziki i in. To niezastąpiony pomocnik w Waszym domu i w gospodarstwie. **Już certyfikowane na Litwie** ul. Kalvarijų 159-209, Vilnius, tel./fax 77 83 10

tel.kom. /8-290/ 3 13 49 /8-290/ 4 07 71

Wszystkie usługi autoserwisu w/waliované kapitalny remont przymijujemy uprzednie zamówienia



ul. Lentvario 14 (przy Centrum Przemysłowym Technicznym), Vilnius, tel./fax 64 35 85



**Nowa kawiarnia w Skojdyskach.**  
**Czynny jest bar i bilard.**

**Wyjątkowo tanie obiady!**

Przyjmowane są zamówienia na przyjęcia weselne i inne okazje. Na obiady żałobne — zniżka. Kawiarnia czynna od godz. 11 do 24. Tel. 560-242.

(Zam. 1244)

Sprzedajemy po najniższych cenach — świeży cement omiński i papę dachową RKP-50, RPP-300. Vilnius, 42-46-31, 41-96-94.

(Zam. 1258)

Kupię dom. Tel. 61-40-14; 70-31-50.

(Zam. 1363)

Tanio sprzedaje się dom na działce w Grygliszkach, można mieszkać zimą. Tel. 61-52-39.

(Zam. 1362)

**TELEFONY:** sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50. **DZIAŁY:** polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-84, ekonomicznej, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-78-72, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. **Fotokorespondenci** — 42-90-81. **Korespondenci** na rejon wileński i trocki — 57-73-81, szkolniczki — 52-780.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

**KALENDARIUM**

\* Środa (16.X) jest 290 dniem 1996 r. Do końca roku pozostało 76 dni.  
\* Znak Zodiaku — Waga.  
\* Imieniny: Ambrożego, Florentyna, Gawła, Gerarda, Jadwigi.  
\* Wschód Słońca — 6.50, zachód — 17.18. Długość dnia 10 godz. 28 min.



**POGODA**

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 16 października nieduże zachmurzenie, bez opadów, mgła. Wiatr południowo-wschodni, 3-8 m/sec. Temperatura 15-17 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni możliwe nieduże opady. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 12-17 stopni ciepła.

**FAKSAS INFORMATORIUS**



Bezplatna informacja faxem przez całą dobę.

(8-22) 26 22 28 (Zam. 514)

Vilniaus agentūra: tel. 65 25 24



**POZNAJMY SIĘ**

**Ogłoszenie matrymonialne z Australii**

Polak lat 35, kawaler, wzrost 174 cm, brunet, o przyjemnym charakterze zapozna się z Polką, panną, lat 21 do 27, wzrost około 164 do 174 cm, ładną blondynką, niebieskie oczy, z porządnego domu, wesolą i o łagodnym charakterze, gospodarną, zdrową, nie palącą papierosów i nie pijącą alkoholu, kochającą dzieci oraz gotową do założenia dobrej rodziny w Sydney, Australia.

Listy pisane w języku polskim wraz z załączonymi fotografiami (pół i całość) wysłać pocztą lotniczą na adres:

Henryk Albinowicz  
6 Herbert St.  
OATLEY NSW 2223  
Australia

(Zam. 18-M)

Wykonujemy i ustawiamy pomniki, nagrobki i ogrodzenia z lasztrco i kamienia. Przymijujemy zamówienia indywidualne. Vilnius, Vytienio 61, tel. 42-17-31 wieczorem, tel. komórkowy (8-290) 4-11-88.

(Zam. 1374)

**KURIER WILEŃSKI**  
Wydawca  
ZSA "Kurier Wileński"  
Drukowo SA „Spauda”

**Redaktor naczelny**  
**Czesław MALEWSKI**  
Nasz adres: Laisvės pr. 60  
2058 Vilnius, Lietuvos Respublika  
Kod 67218  
ISSN 1392-0405  
SL 322

Ogłoszenia i reklamy do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Dyżurny redaktor  
Krystyna ADAMOWICZ